

Zawsze będziesz żałosny, debilu.



Znalezione na Facebook'u:

Zawsze będziesz żałosny, debilu.

Latasz pomagać ukraińskim przesiedleńcom, nie dlatego, że taki jesteś dobry i miłosierny, ale dlatego, że my tak chcemy.

Masz jednocześnie w dupie biedne syryjskie, afgańskie czy palestyńskie dzieci, rozrywane od lat bombami, bo my tak chcemy.

Jesteś produktem z gliny, meduzą bez kręgosłupa i rozumu więc możemy dowolnie cię formować.

Nigdy nie zrozumiesz co mówił Lenin w 1919 roku o „pożytecznych idiotach”, bo my tego ci nie wytłumaczymy. A on mówił o tobie, ale ty tego nie wiesz. Im mniej wiesz tym lepiej dla nas.

Im mniej rozumiesz, tym jesteście silniejsi. Twoja głupota to nasza strawa i woda na nasz młyn.

Wczoraj kazaliśmy bać ci się wirusa, więc się potwornie bałeś i bezmyślnie dałeś się zaszprycować testową berbeluchą niszcząc swój układ immunologiczny.

Dziś każemy ci wspierać niezaszprycowanych przesiedleńców, więc ich wspierasz i już nie boisz się wirusa, bo z dnia na dzień przeprogramowaliśmy Twój pusty łeb na kolejny etap historii.

Od tysięcy lat tacy jak ty są nam potrzebni.

Bez ciebie przygłupie nie uda nam się żadna wojna , żaden przewrót i rewolucja.

Nigdy nie zrozumiesz, że każda wojna zaczyna się w tych samych

ciemnych gabinetach, w których się kończy.
Naszych gabinetach.
Jesteś debilem i umrzesz debilem.
A my jesteśmy z tobą! A ty z nami. Na zawsze!

Wydaje się, że mieszkańcy Pragi [czeskiej...] mają dość ukraińskich turystów:

Ukraińskie gwałty na Polkach – temat zakazany



W artykule „Rosjanie, gwałty kobiet i milczenie salonu” (www.niezalezna.pl

20.10.2013) napisano:

„Sowieci gwałcili kilkuletnie dziewczynki i siedemdziesięcioparoletnie babcie. Być może była to forma nagrody (!) dla fatalnie odżywionego żołnierza, ale też może i metoda zastraszenia miejscowej społeczności. Brytyjscy historycy podają konkretne dane:

100 tysięcy zgwałconych Polek, 2 miliony zgwałconych Niemek”. Fruzsina Skrabski w rozmowie z Piotrem Włoczykiem („Sowieckie gwałty na Węgierkach”, w: Historia „Do Rzeczy” z marca 2014)

oceniła, że ofiarami gwałtów mogło być nawet 800 tysięcy Węgierek.

Do tej pory nikt jednak nie podniósł tematu gwałtów dokonanych przez Ukraińców na Polkach w latach 1939 – 1948. A były one masowe, przerażające w swoim okrucieństwie i kończyły się niemal w każdym przypadku śmiercią ofiary.

Często torturowane i gwałcone były wszystkie kobiety polskie w napadniętym domu, zarówno 6-letnie wnuczki, ich matki jak i ponad 60-letnie babcie. Podczas napadu na wieś były to gwałty publiczne, dokonywane w miejscu, w którym ofiarę dopadnięto. Towarzyszyło im barbarzyńskie okaleczanie ofiar.

Już 12 września 1939 roku we wsi Smerdyń pow. Łuck, uzbrojona grupa Ukraińców w pobliskim lesie dokonała zbiorowego gwałtu na 9 kobietach w wieku 20 – 35 lat oraz 2 dziewczynkach w wieku 11 – 13 lat, a następnie je zamordowała (poza nimi zamordowali wówczas małżeństwo staruszków w wieku po ok. 80 lat, 5 chłopców w wieku 10 – 14 lat oraz 4 dzieci w wieku przedszkolnym (Siemaszko..., s. 654).

17 września w lasach Nadleśnictwa Karpiłówka pow. Sarny banda chłopów ukraińskich napadła na gajówkę: postrzelili gajowego Józefa Kałamarza, przywiązali do ławy i przerznęli w poprzek brzucha; jego żonę Otylię zawlekli do stodoły, gdzie ją zbiorowo zgwałcili i zamordowali; podpalili gajówkę i w ogień wrzucili ich trójkę małych dzieci (Siemaszko..., s. 809).

Nocą z 18 na 19 września we wsi Szumlany pow. Podhajce: „W liście wysłanym 17 grudnia 1941 r. przez polskiego rządcę z dworu w Szumlanach Jana Serafina do Polskiego Komitetu Pomocy w Brzeżanach, pisał on:

„We wrześniu 1939 r. Ukraińcy zamordowali w Sławentynie miejscową nauczycielkę p. Zdebową, z domu Małaczyńską.

Mordowali ją w sposób wyrafinowany. Egzekucja trwała w mieszkaniu nauczycielki od zmroku do świtu. Powodem mordu był

fakt, że Zdebowa była Polką" („Antypolska akcja nacjonalistów ukraińskich w Małopolsce Wschodniej w świetle dokumentów Rady Głównej Opiekuńczej 1943 – 1944”, wstęp i opracowanie L. Kulińska i A. Roliński, Kraków 2003, s. 12 – 14).

Kilku Ukraińców przez całą noc morduje „w sposób wyrafinowany” bezbronną kobietę, polską nauczycielkę. Trudno przypuszczać, aby ten „wyrafinowany sposób” nie składał się głównie ze zbiorowego gwałcenia ofiary.

Są setki relacji świadków, którzy w przypadkach torturowanych i zabijanych polskich dziewcząt używają sformułowań typu:

„zamordowana po okrutnych torturach”, „zameczona na śmierć”. Zwłoki dziewcząt i kobiet były często tak zmasakrowane, że tylko można było domyślać się, iż wcześniej były gwałcone.

Zbrodniarze ukraińscy najczęściej, zanim uśmiercili ofiarę, stosowali wobec niej kilku wymyślnych sposobów tortur. Świadkowie często pomijali masowość dokonywanych gwałtów na dziewczętach i kobietach, ze względu na cześć ofiar. Nie jest tak łatwo ujawniać, że matka, żona, siostra czy córka były w potworny sposób zbiorowo gwałcone przed zamordowaniem.

Bezkarność, przyzwolenie, a nawet wręcz zachęta, pozwalały wyzwać każdą formę zboczenia, w tym pedofilię. Trudno jest chociażby stwierdzić, czy dzieci nasadzone na kołki w płocie były wcześniej gwałcone.

Franciszek Sikorski w książce „Iwa zielona” na s. 123 wspomina: „/.../ czterdziestego drugiego roku /.../ zobaczyłem w Kadłubiskach pomordowanych Polaków w jeszcze bardziej bestialski sposób /.../, na przykład, kobiecie w ciąży rozpruto brzuch i nie narodzone jeszcze bliźniaki ułożono jedno przy jednej piersi matki, drugie – przy drugiej; siedmioletniej dziewczynce wepchnięto do pochwy odwrotną stroną sosnową szyszkę”.

Rzeź wsi Parośli pow. Sarny z 9 lutego 1943 r. uznana została przez historyków za początek ludobójczego szlaku OUN-UPA.

Antoni Przybysz w książce „Wspomnienia z umęczonego Wołynia” na s. 62 pisze: „W południe Ukraińcy przyprowadzili do domu Bronisława Stągowskiego z sąsiednich domów kilka panienek i młodych mężatek i urządzili zabawę.

Jeden z bandytów grał na harmonii, a pozostali – trzydziestu mężczyzn tańczyli na zmianę z tymi kobietami. Wszyscy byli pijani i wobec panienek i mężatek zachowywali się brutalnie i wyrażali się wulgarnie. O godzinie czternastej wyprowadzili z domu starszych ludzi i dokonali zbiorowego gwałtu na kobietach.

Kobietom opierającym się przykładali noże do gardeł, względnie lufy karabinów lub naganów do głów i w ten sposób zmuszali je do uległości”.

Od 1943 roku coraz częściej ofiarą padały uprowadzane z domów młode dziewczęta, z których większość zaginęła bez śladu. Ciała tych odnalezionych były zmasakrowane, zwykle miały obcięte piersi, wyłupane oczy i rozprute brzuchy od narządów rodnych aż po szyję.

25 lutego 1943 roku we wsi Skurcze pow. Łuck upowcy zamordowali 25-letnią Zofię Szpaczek. W lutym 1943 roku we wsi Białokrynica pow. Krzemieniec 23-letnią Polkę Annę Monastyrską, 13 marca w osadzie Chrobrów pow. Łuck 23-letnią Janinę Hetmańczuk.

Polskie dziewczęta były mordowane m.in. w kol. Grobelki pow. Łuck, w kol. Gruszwica pow. Łuck, w osadzie wojskowej Hallerówka pow. Równe, w kol. Lubomirka Stara pow. Równe (lat 20 – 25, zamordowana przez Ukraińców z Kamiennej Góry), w kol. Łamane pow. Łuck, w kol. Kopytów pow. Równe.

16 marca 1943 roku we wsi Rudniki pow. Łuck zamordowany został leśniczy z 19-letnią córką, w majątku Charłupy 18-letnia

dziewczyna.

Od marca 1943 r. z powierzchni ziemi zaczęły znikać całe polskie wioski, których ludność zostawała wymordowana, dobytek rozgrabiony zarówno przez banderowców, jak i okoliczną ludność ukraińską, która najczęściej brała udział w zbrodni.

Po relacjach cudem ocalałych świadków można tylko domyślać się niebywałej tragedii, dramatu torturowanych rodzin i ogromu cierpienia ofiar. Istotą tego ludobójstwa było okrucieństwo sprawców i ból bestialsko torturowanych ofiar.

Podczas wyrzynania polskiej ludności prawie w każdej miejscowości zarówno na Wołyniu jak i w Małopolsce Wschodniej dochodziło do zbiorowych gwałtów na dziewczynkach i kobietach polskich, niezależnie od wieku.

Zbrodni dokonywali zarówno „partyzanci ukraińscy” z UPA i Służby Bezpieki OUN, jak też ukraińscy chłopci z tej samej wsi i wiosek sąsiednich. Na ponad dwieście tysięcy zamordowanych mamy około dwudziestu tysięcy dokładnych relacji opisujących sposoby torturowania i uśmiercania ofiary z podaniem jej nazwiska.

Do tych wspomnień często nie chcą wracać ci, którym udało się przeżyć. Jest to wciąż dla nich ogromnym traumatycznym przeżyciem. Trudno zresztą relacjonować oglądane z ukrycia i przy pełnej bezradności okaleczanie, gwałcenie i uśmiercanie swojej matki, żony, siostry czy córki. Jest to zrozumiałe, ale daje przewagę mordercom oraz ich poplecznikom, którzy chcą zrobić z kata ofiarę a z sadystycznych zbrodniarzy bohaterów narodowych.

22 kwietnia 1943 r. (Wielki Czwartek) we wsi Dźwinogród pow. Borszczów banderowcy uprowadzili do młyna 3-osobową rodzinę polską Sypnickich.

„Tam na oczach rodziców oprawcy zgwałcili ich 17-letnią córkę Janinę, a następnie całą trójkę zamordowali” (Komański..., s.

35). W Wielki Piątek 23 kwietnia. w kol. Augustów pow. Horochów zarabali siekierami rodzinę młynarza liczącą 10 osób.

Zginęli: 55-letni Jan Romanowski, jego 18-letni syn Aleksander, 16-letnia córka Leokadia, 13-letnia córka Aleksandra, 10-letnia córka Krystyna, 8-letnia córka Jadwiga, zamężna 30-letnia córka Anna Dziadura i jej 3-letnia córka Ewa, 80-letnia Anna Romanowska (matka Jana) oraz 17-letnia kuzynka Feliksa Kicuń; „córki młynarza przed zamordowaniem były zgwałcone”.

Żona młynarza, z pochodzenia Niemka, z ukrycia obserwowała rzeź całej rodziny i rozpoznała 2 zabójców, a po spaleniu młyna uciekła do Włodzimierza Wołyńskiego (Siemaszko..., s. 149).

W kwietniu 1943r. pomiędzy wsią Podłużne a osadą Janowa Dolina pow. Kostopol Ukraińcy zamordowali 10-letniego Tadeusza Gołębiowskiego, którego udusili drutem oraz 18-letnią Zofię Bartosiewicz, którą zgwałcili i obcięli jej piersi (Siemaszko..., s. 322).

Na drodze do Łucka zamordowali 48-letniego inż. Władysława Krzanowskiego z 26-letnią córką Janiną Krzanowską, nauczycielką, którą przed śmiercią zgwałcili; ciała ofiar wrzucili do studni.

W kolonii Teresin pow. Włodzimierz Wołyński w marcu lub kwietniu 1943 r.: „Ukraińcy weszli do domu Brzezickich i na oczach Jana zgwałcili jego żonę!

Potem ich powiązali i zabrali ze sobą na wóz. W tym samym czasie, Ukraińcy z tej samej grupy, zabrali także ze sobą Antoniego Bojko oraz jego żonę Jadwigę. Od tej chwili, wszelki śluch po nich zaginął, jestem prawie pewien, że zostali wtedy nieludzko zamordowani. /.../

Tymczasem niedługo później Ukraińcy z Lasu Świnarzyńskiego, znów przyjechali do naszej wsi i tym razem zajechali na

podwórko rodziny Kukułka. Gospodarz miał na imię chyba Stanisław lat około 45, który miał żonę lat około 42 oraz jednego syna Antoniego lat około 18 i jedną córkę, chyba miała na imię Zosia, lat około 23.

Po odjeździe banderowców, po naszej kolonii rozpoczęto sobie opowiadać, co stało się z rodziną Kukułków. Ludzie mówili tak:

„Banderowcy weszli do domu rodziny Kukułka, zgwałcili Zosię, a potem wszystkich zabrali ze sobą do lasu. Od tej pory wszelki śluch po nich zaginął. Pewnie ich w lesie bandziory pomordowali.” (Eugeniusz Świstowski; w: www.stankiewicz.com/ludobojstwo.pl wspomnienia spisane przez Sławomira Rocha).

„Okolo 12 V 1943 r. sotnia bulbowców otoczyła zamieszkaną przez Polaków kolonię Wielka Hłusza, leżącą okolo 25 km na północ od Kamienia Koszyrskiego.

Mieszkańców, w liczbie 15 osób dorosłych i kilkoro dzieci, zgromadzono w zabudowaniach Pileckiego i Łukaszewicza, po czym w obecności sterroryzowanych mężczyzn zgwałcono wszystkie niewiasty, a następnie wszystkim nie wyłączając dzieci, wyłupano oczy, obcięto języki, kobietom piersi, a mężczyznom genitalia, po czym zabudowania wraz ze znajdującymi się w środku okaleczonymi spalono” (Janusz Niewolański: „W poszukiwaniu zagubionych „Żurawi Ibykusa”; w: Kresowy Serwis Informacyjny nr 7 / 2013).

Nocą z 14 na 15 maja we wsi Kundziwoda pow. Dubno upowcy oraz Ukraińcy z sąsiednich wsi obrabowali i spalili większość polskich zagród oraz zamordowali co najmniej 15 Polaków, w tym 60-letnią wdowę Samoszyńską i jej dwie córki lat 21 i 22 po wielokrotnym zgwałceniu (Siemaszko..., s. 56).

W maju 1943 r. w kol. Stryłki pow. Równe upowcy w nocy dokonali rzezi ludności polskiej. „Ofiary były mordowane w bestialski sposób: mężczyźni mieli odcięte genitalia, kobietom powpychano między wnętrzości butelki i kamienie, odcinano

palce, języki, nosy, wbijano kołki w szyje i głowy" (Siemaszko..., s. 726).

2 czerwca we wsi Hurby pow. Zdołbunów upowcy oraz chłopci ukraińscy z sąsiednich wsi otoczyli wieś i ze szczególnym okrucieństwem dokonali rzezi około 250 Polaków.

„Na 3 dzień (5 czerwca 1943 r.) po dokonaniu morderstwa przez Ukraińców byłem w tej wsi. /.../ Doszliśmy na miejsce: widok okropny, wieś częściowo spalona, bardzo dużo pomordowanych w najokropniejszy sposób, kobiety w pozycjach, które wskazywały, że gwałcono je przed zamordowaniem.

/.../ Nie wszystko widziałem – wieś była rozległa, nie udało się wszystkich przykryć ziemią, brak było łopat, wszystko zrabowane" (Jan Filarowski; w: Siemaszko..., s. 1243).

18 czerwca we wsi Jarosławicze pow. Dubno wymordowali co najmniej 52 Polaków. M.in.: 18-letnią Stasię Jachimek „ukraińscy powstańcy” kilkakrotnie zgwałcili, przywiązali nagą sznurem za nogi do belki i zanurzyli głowę w dół w studni.

18-letnią Lusię i 30-letnią Jadwigę Przewłockie przed śmiercią brutalnie wielokrotnie gwałcili na oczach kilku osób (w tym rodziców) czekających na śmierć (Siemaszko..., s. 65; oraz Mieczysław Jankowski: Zapomnieć nie mogę; w: „Świadkowie mówią”, s. 10).

20 czerwca w kol. Dąbrowa pow. Łuck zamordowali Anielę Rudnicką z 3 dzieci oraz 17-letnią Wandę Stępień po dokonaniu zbiorowego gwałtu (Siemaszko..., s. 568).

W osadzie Szklińskie Budki pow. Łuck zakłuli nożami 40-letniego Wacława Podobińskiego, jego 38-letnią ciężarną żonę Zofię oraz uprowadzili ich 17-letnią córkę Alicję, po której ślad zaginął.

23 czerwca w kol. Andrzejówka pow. Łuck Ukraińcy z kolonii Krasny Sad zamordowali 10 Polaków, w tym 23-letnią Jadwigę

Chmielewską, którą uprowadzili do lasu i tam przed śmiercią zgwałcili.

29 czerwca w kol. Fundum pow. Włodzimierz Wołyński upowcy poszukiwali młodych Polek. Postrzelili Feliksa Bulikowskiego i wrzucili do studni oraz ciężko pobili matkę i syna, bo nie chcieli zdradzić miejsca ukrycia córek (sióstr).

Następnie napadli na rodzinę Styczyńskich i pobili ciężko rodziców także poszukując ich córek. W czerwcu 1943 r. w kol. Budki Kudrańskie pow. Kostopol dokonali rabunków w polskich gospodarstwach oraz zgwałcili kilka nastoletnich dziewcząt.

Jest to jeden z 4 znanych przypadków w historii tego ludobójstwa, gdy gwałty nie zakończyły się śmiercią ofiar.

Koło wsi Chwojanka pow. Kostopol w pobliskim lesie zamęczyli na śmierć siostry Dąbrowskie, 19-letnią Władysławę i 21-letnią Genowefę, mieszkanki kol. Borek Kutry.

W kol. Grabina pow. Łuck postrzelili 15-letnią Polkę Helenę Karczewską, następnie zgwałcili ją i dobili strzałem w podbródek; świadkiem był ojciec ukryty nieopodal w lesie (Siemaszko..., s. 568).

We wsi Hać pow. Łuck zamordowali młodą dziewczynę, Kałabińską, nad którą znęcali się w okrutny sposób. W czerwcu 1943 r. majątku Woronów pow. Sarny upowcy obrabowali i spalili majątek oraz zamordowali nie ustaloną liczbę Polaków, natomiast 30 z nich zbiorowo zgwałciło córkę zarządcy majątku (Siemaszko..., s. 722).

W kol. Zahadka pow. Włodzimierz Wołyński miejscowy Ukrainiec podjął się doprowadzenia do Włodzimierza młodej Polki Reginy Garczyńskiej, która odwiedziła rodzinę i wiozła z powrotem żywność. W okolicach wsi Mohylno wydał ją w ręce upowców, którzy przywiązali ją rozebraną do drzewa i gwałcili. Równocześnie rozpalili ognisko i następnie wkładali ofierze w narządy rodne rozpalone żelazo (Siemaszko..., s. 949, 959).

We wsi Zastawie (Katarzynówka) pow. Horochów upowcy uprowadzili do lasu 22-letnią Henrykę Tomal, gdzie przez 3 dni wielokrotnie ją gwałcili, potem zamordowali i wrzucili do suchej studni w lesie (Siemaszko..., s. 136).

To wszystko działo się jeszcze przed 11 lipcem 1943 roku, dniem nazwanym „Krwawą Niedzielą” , czyli przed apogeum ludobójstwa na Wołyniu. Potem nadeszły rzeczy tak przerażające, że podczas słuchania o nich „siwiały młode dziewczęta”.

Przykładem takiego bestialstwa jest zagłada wsi Władysławówka pow. Włodzimierz Wołyński. Przebieg tej zbrodni znany jest dzięki Ukraińcowi, który zrelacjonował ją swojemu polskiemu sąsiadowi.

Pod koniec sierpnia 1943 roku z Władysławówki przybiegł zakrwawiony mężczyzna krzycząc, że Ukraińcy mordują w tej wsi Polaków. Świadek, W. Malinowski ukrył się ze swoją rodziną w lesie.

Pomagał im sąsiad, Ukrainiec Józef Pawluk. Poszedł on do wsi sprawdzić, co się dzieje. Wrócił po około 3 godzinach i zdał relację.

„Prowidnyk ich powiedział, że taka rzeź jednocześnie jest przeprowadzana, odbywa się na całej Ukrainie, że jest nakaz wybicia wszystkich Lachiw – żeby nikt nie pozostał – komunistów i Żydów też.

Powiedział (Józef Pawluk – przyp. S.Ż.), że we wsi Władysławówce wybili wszystkich, 40 rodzin – ogółem około 250 osób, leżą martwi, trupy.

Zapytany, jak to się stało, opowiedział, że rano napadli na kolonię, 50-ciu Ukraińców – UPA, uzbrojonych, otoczyło i „zdobyło” wieś, podczas “zdobywania” wsi zastrzelili kilku Polaków, którzy uciekali.

Pozostali bezbronni i sterroryzowani zostali oddani Ukraińcom, którzy oczekiwali w rejonie wsi przed jej „zdobyciem”.

Była to zbieranina ludzi bez broni palnej, ze 150 osób, między nimi były kobiety – wszyscy posiadali kosy, sierpy, siekiery, widły, noże, cepy, szpadle, grabie, kłonicy, orczyki i inne narzędzia stosowane w rolnictwie.

Tak na znak dany przez uzbrojonych Ukraińców, rzucili się na Polaków. Rozpoczęła się straszna rzeź, w tym zamieszaniu pobili i swoich.

O tym opowiedział mi ojciec – mówił Pawluk, a sam widziałem koniec tego mordy – najgorzej znęcali się nad ostatnimi Polakami – rozszarpywali ludzi, ciągnęli za ręce i nogi, a inni ręce te odżynali nożami, przebijali widłami, ćwiartowali siekierami, wieszali żywych i już zabitych, rozcinali kosami, wydłubywali oczy, obcinali uszy, nos, języki, piersi kobiet i tak ofiary puszczali. Inni łapali je i dalej męczyli, aż do zabicia.

Przy końcu ofiara była otoczona grupą ryzunów – widziałem, jak jeszcze żyjącym ludziom rozpruwano brzuchy, wyciągano rękami wnętrzności – ciągnęli кишки, a inni ofiarę trzymali; jak gwałcili kobiety, a później je zabijali, wbijali na kołki, stawiali żywe kobiety do góry nogami i siekierą rozcinali na dwie połowy, topili w studniach.

Powiedział Pawluk, że nigdy w życiu nie widział i nie słyszał o takiej rzezi, i nikt, kto tego nie widział, nigdy w to nie uwierzy, że jego pobratymcy tego dokonali. (...) Po wybicciu ofiar wszyscy rzucili się na dobytek – rabowali wszystko, nawet jedni drugim zabierali, były bratobójcze bójki (...).

Nie mogłem patrzeć się na dzieci z roztrzaskanymi głowami i mózgiem na ścianach, wszędzie trupy zmasakrowane, krew – aż czerwono..”. (Siemaszko..., s. 1236 – 1237).

W podobny sposób jak Władysławówka, zarówno na Wołyniu jak i w

Małopolsce Wschodniej zagładzie uległo kilkaset wsi polskich. W Augustowie ocalał świadek Kajetan Cis, ukryty w kopie zboża. Widział nieudaną próbę ucieczki rodziny Malinowskich liczącej 7 osób: rodziców, teściową i dzieci lat: 2, 3, 4 i 5.

„Rozjuszona banda, jeszcze okrwawiona i rozgrzana we Władysławówce – widłami, siekierami, sierpami i kosami – zabijała, maltretowała tę rodzinę; kobiety, żonę Malinowskiego i teściową, rozebrali do naga i gwałcili – chyba gwałcili już nieżywe kobiety, bo leżały bez ruchu i co raz jakiś rezun kładł się na nie, były całe we krwi.

Żywe dzieci podnosili na widłach do góry – straszny krzyk (...). Kilku rezunów poznałem – mieszkali w przyległych wioskach, sąsiedzi” (Siemaszko..., , s. 1237).

We wsi Woronczyn pow. Horochów 15 lipca 1943 r.: „Kiedy my, przestraszeni siedzieliśmy w życie, we wsi rozpętało się piekło. /.../ Siedzieliśmy skuleni, aż tu nagle słyszeć rozmowę.

Powolutku podniosłam głowę. Zobaczyłam białego konia, na którym siedział Ukrainiec. Przez pierś miał przewieszony karabin. Prowadził przywiązaną do siodła kobietę (podkr. – S.Ż.).

Była to nasza sąsiadka Krzeszczykowa” (Stanisława Jędrzejczak; w: Biuletyn Informacyjny 27 Dywizji Wołyńskiej AK, nr 1 z 2000 r.). Losu uprowadzonej „w jasyr” polskiej kobiety można domyśleć się, był gorszy od branek tatarskich, a działo się to w połowie XX wieku.

25 lipca 1943 r. we wsi Gnojno pow. Włodzimierz „ukraińscy partyzanci” zamordowali 37-letnią Polkę z kol. Mikołajówka oraz jej sześcioro dzieci, a w dwa dni później Feliksę Dolecką ze wsi Swojczów.

Z posterunku policji ukraińskiej w Gnojnie przyjechało do domu Felicji w Swojczowie, dwóch znanych jej ukraińskich policjantów. Powiedzieli do Felicji tak:

“Zbieraj się odwieziem cię do Włodzimierza Wołyńskiego, bo tutaj Ukraińcy cię zabiją!” Ona już w tym czasie wiedziała o tragedii jaka wydarzyła się niedawno w polskim Dominopolu.

Zaufała Ukraińcom, zebrała pośpiesznie swoje rzeczy do walizek, wsiadła z nimi na furmankę i odjechali. Zamiast jednak do Włodzimierza Wołyńskiego pojechali w trójkę na posterunek policji ukraińskiej w Gnojnie.

Tam ją gwałcili, a w końcu zaciosali kołka i wbili jej ten pał w błonę poślizgową. Tak wbili ją na pał, zupełnie jak za okrutnych czasów ich bohatera narodowego Bohdana Chmielnickiego” (Antonina i Kazimierz Sidorowicz www.stankiewicz.com/ludobojstwo.pl).

W lipcu 1943 r. we wsi Niewirków pow. Równe podczas nocnego mordowania ludności polskiej upowcy w jednym domu zgwałcili dwie Polki: 20-letnią Hicewicz i 25-letnią Marię Błachowicz, a następnie zakłuli je, natomiast „tylko” śmiertelnie pokłuli ich matki.

W drugim domu to samo spotkało kolejne dwie Polki. We wsi Ozierany pow. Kowel zamordowali: siostry lat 18 – 20, chłopca lat 21 oraz Anielę Świder z mężem i dzieckiem, którą zgwałcili i przypiekali rozpalonym żelazem.

8 sierpnia 1943 r. w kol. Kadyszczce pow. Łuck dwie Polki, siostry mające po 17 – 18 lat, idące do kościoła, po zgwałceniu zostały bestialsko zamordowane przez kilkunastu chłopów ukraińskich.

15 sierpnia 1943 r. (święto Wniebowzięcia NMP) w kol. Ludmiłpol pow. Włodzimierz Wołyński bestialsko zamordowali siostry lat 18 i 20 uciekające furmanką ze wsi Turia do Włodzimierza Wołyńskiego – Jadwigę i Stanisławę Zymon.

28 sierpnia we wsi Beresk pow. Horochów zamordowali 3-osobową rodzinę polską kowala: 60-letniego Grzegorza Paluszyńskiego, jego 60-letnią żonę Aleksandrę oraz 20-letnią córkę

Stanisławę, którą przed śmiercią zgwałcili.

29 sierpnia w kol. Czmykos pow. Luboml upowcy razem z chłopami ukraińskimi z okolicznych wsi Czmykos, Sztuń, Radziechów, Olesk i Wydźgów wymordowali około 200 Polaków.

Napadem kierował sotnik Pokrowskyj, syn duchownego prawosławnego ze wsi Sztuń.

Gрупę dziewcząt i kobiet spędzono do szkoły, gdzie po zgwałceniu i zwałtretowaniu, zwłoki wrzucono do szkolnej ubikacji.

30 sierpnia we wsi Myślina pow. Kowel upowcy z okolicznych wsi, powracając z rzezi ludności polskiej w Rudnikach, zgwałcili 16-letnią Leokadię Czarny i spalili ją żywcem razem z 18-letnim bratem oraz 5-osobową rodziną Myślińskich.

31 sierpnia w kol. Fiodorpol pow. Włodzimierz Wołyński zamordowali 69 Polaków; 20-letnią Genowefę Bałakowską oraz jej 22-letnią koleżankę o nazwisku Jączek najpierw zgwałcili, następnie przywiązali nagie do krzeseł, wydłubali im oczy i poderżnęli skórę wokół szyi.

W kol. Mikołajówka pow. Włodzimierz Wołyński zamordowali co najmniej 31 Polaków. Rozalia Noworolska, lat 20, ponieważ broniła się przed gwałtem została zakopana żywcem w ziemi, zamordowali także jej 16-letnią siostrę Annę.

Podczas żniw w 1943 roku we wsi Wesołówka pow. Kowel upowcy przez 2 tygodnie torturowali Bronisławę Wesołowską.

„Ze wsi Dubiszcz w sierpniu 1943 r. do leśniczówki ordynacji radziwiłłowskiej – Grobelki oddalonej ok. 1 km od Kolonii Grobelki przyszło około 30 Ukraińców niby po wypłatę. Otoczyli budynek. Za pomocą siekier zamordowali rodzinę leśniczego Władysława Krepskiego, przy czym siostrę jego, ciężarną Janinę Krepską – Rodak znaleźli ukrytą w pasiece, najpierw zgwałcili, następnie obcięli piersi i przybili do drzwi stajni

17 września 1943 r. we wsi i majątku Zabłóćce oraz we wsi Żdżary Duże pow. Włodzimierz Wołyński upowcy i miejscowi chłopi ukraińscy wymordowali wszystkich Polaków z rodzin polsko-ukraińskich.

Mężczyzn, kobiety i dzieci mordowali na miejscu, dziewczęta w lesie po zgwałceniu – razem 116 osób. Jesienią 1943 r. w osadzie Łabędzianka pow. Dubno zamordowali po torturach rodzinę gajowego Midura; jego żonę z dziećmi, w tym 12-letnią córkę, którą przed śmiercią zgwałcili.

W listopadzie we wsi Krzywczka Górna pow. Borszczów uprowadzili z domów i zamordowali w pobliskim lesie 5 Polaków, w tym 18-letnią Julię Kamińską i 21-letnią Marię Kamińską. Odnalezione zwłoki miały ślady tortur, liczne rany kłute, powrywane paznokcie, poparzone ciała ogniem, obcięte piersi u kobiet, które przed torturami były gwałcone (Komański..., s. 44).

W Wigilię 1943 roku we wsi Kotłów pow. Złoczów zamordowali 7 rodzin polskich podczas wieczerzy wigilijnej. „Tam były pomordowane młode dziewczęta i jakże okrutnie... jedną powieszono za włosy na drzwiach i rozpruto jej brzuch, a drugiej z kolei ręce przybito gwoździami do stołu, a stopy – do podłogi.

Albo ten maleńki chłopczyk... powieszony za genitalia na kłamce...” (Sikorski..., s. 189 – 190 i 202). We wsi Założce pow. Zborów: „1943 rok , przedmieścia malej kresowej miejsciny Zalosce , b. woj. tarnopolskie.

Kilku członków Ukraińskiej Powstańczej Armii wkracza do małego gospodarstwa, mordują (walczą) stryja mojej śp. Babci, jego żonę, ich 3 – miesięczne dziecko, dwie córki w wieku 14 i 15 zostają zgwałcone i pocięte nożami, moja Babcia obserwuje wszystko ukryta w drewutni (lat 11), potem bohaterowie UPA podejmują heroiczną walkę z żywym inwentarzem, który biorą do

niewoli.

Tak UPA walczyła ...” (Lancaster, 26 grudzień 2012; w: http://forum.historia.org.pl/topic/8955-ukrainska-powstancza-armia-upa/page__st__15

17 stycznia 1944 r. we wsi Suchowola pow. Brody banderowcy obrabowali i spalili gospodarstwa polskie oraz zamordowali 48 Polaków. „Stefania Molińska, bardzo ładna dziewczyna, wyjechała do Brodów, ale tego dnia przyjechała do domu w Zalesiu, aby zabrać trochę rzeczy.

Była gorącą patriotką i nieraz starła się z ukraińskimi nacjonalistami, którzy ja sobie dobrze zapamiętali. Tego dnia banderowcy złapali ją, zabrali do lasu, tam bili, w końcu odcięli jej ręce, wyrwali język i zakopali żywcem w ziemi.

W takim stanie, w cierpieniu, powoli umierała” (Cz. A. Świętojański i A. Wiśniewski, w: Komański...s. 601).

„Od Antoniego Morawskiego dowiedział się, że banderowcy byli bardzo okrutni. Wrzucali do płonących zabudowań żywych ludzi, innym podrzynali gardła, a jego siostrę Stefanię Molińską przed zamordowaniem zgwałcili, wyrwali język, odrabali ręce, a potem do połowy zakopali w ziemi” (Edward Gross; w: Komański..., s. 562).

Nocą z 19 na 20 stycznia 1944 r. we wsi Madziarki pow. Sokal upowcy zamordowali 8 Polaków, w tym 20-letnią Julię Bałajewicz oraz 14-letnią Eugenię Teterę.

„Kazik poszedł na strych, Julka schowała się w skrzyni. Kazika dopadli pierwszego. Dostał kulą rozrywającą i spadł z dachu. Julkę wyciągnęli ze skrzyni i zgwałcili.

Opowiadała macocha, że prosiła: „panowie zrobiliście coście chcieli, darujcie życie”. Padł strzał” (Michał Bałajewicz; w: Siekierka..., s. 1035; lwowskie).

„W poprzek łóżka leżała w krótszej koszuli (nakryta chustką

przez Marczewską) Gienia siostra lat 14. Twarz nienaruszona. Pościel na łóżku obłożona. Zgwałcono ją przed śmiercią.

Śmiertelna kula weszła w szyję i wyszła wierzchem głowy. Tak jakby na leżącą położono karabin i oddano strzał” (Józefa Paszkowska z d. Tetera; w: Siekierka..., s. 1069; lwowskie).

W lutym 1944 r. we wsi Majdan pow. Kopyczyńce „zamordowano Marysię Pełechatą, lat 24, córkę Anny i Mikołaja. Szła z koleżanką Marysią Dżumyk do Cortkowa.

Na drodze niedaleko starej leśniczówki, wyszło do nich kilku ukraińskich rezunów i zaprowadzili obie na Korczakową, do „domu katowni” mieszczącego się w polskiej zagrodzie Marii i Franciszka Czarneckich.

/.../ Kiedy przyprowadzono obie dziewczyny do jej domu, Marysię Dżumyk banderowcy zwolnili, bo jej matka była Ukrainką z Tudorowa, natomiast Marysię Pełechatą zatrzymano.

Kilku pijanych banderowców najpierw ją zgwałciło, a następnie torturowali ją, m.in. ucięli jej język, potem obie piersi i będąc w agonii dziewczynę za włosy zaciągnęli do pobliskiego głębokiego rowu i tam dobili” (Józef Ciemny; w: Komański..., s. 745 – 746).

We wsi Stawki Kraśnieńskie pow. Skałat zamordowali 3-osobową rodzinę polską, w tym 19-letnią córkę Janinę Karpińską uprowadzili do lasu, zborowo zgwałcili i z otwartą raną brzucha wrzucili do suchej leśnej studni, gdzie konała przez kilka dni.

7 i 8 marca 1944 roku we wsi Jamy pow. Lubartów, Ukraińcy na służbie niemieckiej zatrzymali się na kwaterach we wsi. Po posiłku z alkoholem wypędzili mężczyzn i napastowali kobiety i dziewczęta. Na drugi dzień zaczęli palić i mordować Polaków:

„Małe dzieci chwyтали za nogi i żywcem wrzucali w płomienie. Kobiety i dziewczęta były najpierw gwałcone, zabijane, a ich

zwłoki wrzucane do ognia". Zamordowali około 200 Polaków (Jastrzębski..., s. 161, lubelskie).

W połowie marca 1944 r. w miasteczku Gołogóry pow. Złoczów banderowcy złapali młodą nauczycielkę, łączniczkę AK Lusię Szczerską, która zbierała pieniądze na wykupienie z więzienia we Lwowie księdza Antoniego Kamińskiego, aresztowanego po fałszywym zarzucie przez policję ukraińską.

„Została ona przywiązana drutem do drzewa, rozebrano ją do naga, miała wydłubane oczy, obcięty język, oskalpowaną głowę, ze skórą ściągniętą do tyłu, odcięto jej też piersi, a zdarte kawałki skóry z całego ciała położono na ziemi, przed wiszącym ciałem. Był to widok przerażający, pokazujący do czego zdolny jest ukraiński faszysta” (Tadeusz Urbański; w: Komański..., s. 980).

„17 marca 1944 roku (we wsi Staje pow. Rawa Ruska – przyp. S.Ż.) liczna grupa wyrostków ukraińskich, w wieku od 15 do 18 lat napadła na polskie zagrody i wymordowała wszystkich napotkanych Polaków.

Zginęli wtedy: /.../ Maria Legażyńska (20 lat), wyprowadzona z domu, zgwałcona przez kilku napastników, następnie zamordowana, a zwłoki położone zostały pod stodołą” (Aleksander Kijanowski; w: Siekierka..., s. 796; lwowskie).

25 marca w tej wsi upowcy spalili część zabudowań i kościół oraz zamordowali ponad 40 Polaków, w tym kobietę zbiorowo zgwałcili i dwóch Ukraińców o nazwisku Skopij zarąbało ją siekierami.

W marcu 1944 roku we wsi Bruckenthal pow. Rawa Ruska policjanci ukraińscy przebrani w mundury niemieckie, upowcy oraz chłopci ukraińscy z okolicznych wsi wymordowali 230 osób.

Około 100 osób spalili w kościele. „W sukurs umundurowanym bandytom przyszły liczne zastępy mołojców z Domaszkowa, Sałaszy i Chlewczan. Ci byli uzbrojeni w widły, siekiery i

noże.

Zaczęły płonąć pierwsze domy. Wśród zabudowań uwijali się podpalacze i gromady chłopów ukraińskich, grabiąc co się tylko dało. Ulicami, w stronę kościoła, szły tłumy ludzi, otoczone i popędzane przez gromadę żądnych krwi bandytów.

Inni buszowali po piwnicach i strychach wywlekając stamtąd ukrytych mieszkańców, pastwiąc się nad nimi i gwałcąc kobiety i dziewczęta. /.../

Zabijano więc w płonących domach, na podwórzach i ulicach, zarzynano dzieci i kobiety” (ks. Michał Danowski; w: Siekierka..., s. 780 – 790; lwowskie).

W marcu 1944 r. między wsią Modryń a kol. Sahryń pow. Hrubieszów znaleziono zwłoki nagiej 14-letniej dziewczynki polskiej, wbitej na pał, pochodzącej z Sahrynia (Jastrzębski..., s. 115, lubelskie).

We wsi Perehińsko pow. Dolina uprowadzili do bunkra 25-letnią Eugenię Czanerlę i jej przyrodnią siostrę 19-letnią Józefę Raczyńską. Tam je trzymali przez kilka dni i gwałcili, a następnie zamordowali.

„Pewnego dnia do Alojzego Czanerle przyjechał znajomy Ukrainiec z Perehińska, który powiedział, że Eugenia Czanerle z córką Martą i Józefą Raczyńską zostały uprowadzone z domu i trzymane w bunkrze, tam gwałcone i grozi im śmierć.

Ta wiadomość się sprawdziła, obie kobiety z dzieckiem nigdy do domu nie powróciły. Zostały zamordowane” (Maria Bolesława Gurska.; w: Siekierka..., s. 60 – 61 oraz podpis pod fotografią na s. 105; stanisławowskie).

We wsi Zawałów pow. Podhajce upowcy uprowadzili z drogi, zgwałcili i zamordowali dwie dziewczyny polskie: 17-letnią Lidię Kordas i 20-letnią Julię Niemiec. We wsi Zielencze pow. Trembowla kilku „partyzantów ukraińskich” usiłowało uprowadzić

z domu młodą Polkę, ale wobec jej oporu i oporu matki, pobili matkę a jej 16-letnią córkę Genowefę Małarczyk zakłuli bagnietami.

Nocą z 1 na 2 kwietnia 1944 r. we wsi Dołha Wojniłowska pow. Kałusz upowcy zamordowali co najmniej 95 Polaków, w tym na plebani spalili 38 Polaków (kilka rodzin) razem z ks. Błażem Czuba.

„Jadwiga Marek i jej córka Iśka zostały w kilka dni potem również zamordowane, a przed śmiercią zbiorowo zgwałcone (Emilia Cytkowicz; w: Siekierka..., s. 193; stanisławowskie).

We wsi Zady pow. Drohobycz bojówkarze OUN spalili wszystkie 52 gospodarstwa polskie, szkołę, urząd wiejski i zamordowali 35 Polaków, oraz „nieznana liczba mężczyzn spaliła się w ogniu” (Motyka..., s. 387; Ukraińska partyzantka).

„Druga część tragedii rozegrała się z Marią Badecką i jej synkiem. Przyszli banderowcy i oboje zabrali. Zgwałcili ją, obcięli piersi i zastrzelili, a dziecko przywiązali do dwóch ugiętych drzew, które prostując się, rozerwały je.

Scenę tę oglądał z ukrycia parobek” (Jadwiga Badecka; w: Siekierka..., s. 188. lwowskie).

Mord miał miejsce we wsi Łąka pow. Sambor, dokąd uciekła z synem z przysiółka Zady po rzezi 10/11 kwietnia 1944 r. 7 kwietnia 1944 r. we wsi Salówka pow. Czortków esesmani ukraińscy z SS „Galizien’ zgwałcili i zamordowali Marię Górską, żonę podoficera WP.

12 kwietnia 1944 r. we wsi Hucisko pow. Bóbrka upowcy oraz chłopci ukraińscy ze wsi okolicznych za pomocą siekier, kos, wideł, noży i innych narzędzi dokonali rzezi 118 Polaków.

Szlak „bohaterskich” oprawców UPA byłznaczony gęsto usłanymi trupami niewinnych dzieci, starców, kobiet i mężczyzn.

A oto dalsze ofiary „Samostijnej Ukrainy” w wydaniu

banderowskiej idei OUN-UPA:

/.../ – Jadwiga Błaszczyszyn, mężatka, matka małego dziecka, została przez kilku banderowców zgwałcona i zamordowana /.../

– Karolina Bożykowska, córka Grzegorza, jedna z najładniejszych dziewcząt we wsi, 26 lat, zgwałcona i zakłuta nożami”.

Zofia Gryglewicz z córką Michaliną, mieszkające na stałe w Bóbrce, przyszły w odwiedziny do męża i ojca, członka AK, ukrywającego się w Hucisku. W drodze powrotnej do Bóbrki zostały zatrzymane przez banderowców, zgwałcone i zamordowane (Jan Buczkowski; w: Siekierka..., s. 19, 36 – 38; lwowskie).

10 i 13 kwietnia 1944 r. w mieście Kuty pow. Kosów Huculski upowcy wymordowali ponad 200 Polaków i Ormian. „W tym samym miesiącu w bestialski sposób zastała zamordowana cała rodzina naszego ojca. Jego brat Michał Chrzanowski z żoną Eugenią, oboje po 58 lat, dwóch synów: Tadeusz, lat 16 i Walenty, lat 11, oraz dwie córki: Wanda, lat 15 i Halina, lat 18, którą uprowadzono do lasu i po zbiorowym gwałcie zamordowano. Jej zwłoki znaleziono po kilku dniach powieszone na drzewie na skraju lasu” (Klara Augustynkiewica; w: Siekierka..., s. 319; stanisławowskie).

W kwietniu 1944 r. we wsi Lipowiec pow. Lubaczów 6 Polaków, w tym 4-osobową rodzinę Hawryszkiewiczów z 2 dziećmi, z których 19-letnią córkę Stanisławę przed zamordowaniem zgwałcili.

W czerwcową niedzielę 1944 roku we wsi Germakówka pow. Borszczów pięć młodych dziewcząt wybrało się na stację kolejową pożegnać chłopców, którzy odjechać mieli do Wojska Polskiego. Były to: 15-letnia Janina Bilińska, 15-letnia Stanisława Hygier, 15-letnia Paulina Piaseczna, 17-letnia siostra Stanisławy Hygier, 18-letnia Zofia Diaczyn.

„Nagle pojawiła się grupa wyrostków ukraińskich. Był wśród nich Dmytro Husak, znałem go ze szkoły. Podeszli do dziewcząt,

wzięli je pod ramiona i poprowadzili w głąb wioski. Po tym wydarzeniu nikt już tych dziewcząt nie widział i nie znaleziono ich ciał”.

Po wielu latach Ukrainka Nastia Burdajna, która była we wsi staniczną, opowiedziała o losie tych dziewcząt.

„Otóż zaprowadzono je do lasu i tam były gwałcone przez kilka dni, następnie spuszczano z nich krew i wbito kołki drewniane w narządy rodne. Pogrzebano je w okopach pod lasem na Glince” (Stanisław Leszczyński; w: Komański..., s. 543).

18 sierpnia 1944 r. we wsi Pałanykie pow. Rudki zamordowali 19-letnią Weronikę Suchocką. „Została we wsi Pałaniki zatrzymana przez banderowców, którzy zrobili z niej widowisko makabryczne. Rozebrali do naga, wycięli język, posadzili na wozie przystrojonym zielonymi gałęziami i wozili po wsi jako symbol konającej Polski.

To widowisko trwało przez pół dnia aż do zmroku. Pod wieczór dziewczynę zawieziono na tzw. okopisku, gdzie grzebano padłe zwierzęta, tam wykopano dół, do którego włożono ją w pozycji stojącej aż po szyję i tak konała w męczarniach przez kilka godzin” (Tadeusz Pańczyszyn; w: Siekierka..., s. 872).

”Podczas dnia, w sierpniu 1944 r., zabrano ze szkoły Marię Myczkowską – nauczycielkę, która pracowała we wsi Zalesie. Przyprawiono ją do domu jej ciotki, u której mieszkała. Mordercy zamknęli się z nią w pokoju, kolejno gwałcili ją i bili.

Po kilku godzinach wyprowadzili ją z domu, a właściwie wyciągnęli, bo jak zeznają świadkowie, nie mogła już iść sama. Tak trwało przez dwa dni. Na trzeci lub czwarty dzień znaleziono jej zwłoki na brzegu Zbrucza. Jej ciało było zmasakrowane, ręce i nogi związane drutem kolczastym” (Danuta Kosowska; w: Komański..., s. 535).

We wsi Polanka pow. Lwów „partyzanci ukraińscy” zamordowali 3-

osobową rodzinę polską: chorego ojca zamordowali w domu, do lasu uprowadzili 1-rocznego syna i 17-letnią córkę.

„Dwa dni po napadzie banderowców, NKWD odnalazło w lesie ciało Natalki i jej braciszka. Natałka miała rozcięty brzuch, do którego był włożony martwy chłopczyk” (Tadeusz Caliński – Cały; w: Siekierka..., s. 637 – 638; lwowskie).

29 września 1944 r. we wsi Jamelna pow. Gródek Jagielloński podczas trzeciego napadu upowcy spalili polskie gospodarstwa i wymordowali 74 Polaków.

„U rodziny Polichtów – Józefa (70 lat) i jego żony Wiktorii (60 lat), tej nocy nocował znajomy kolejarz z córką ze Lwowa. Wszyscy zginęli z rąk banderowców. Córkę kolejarza, młodą i ładną dziewczynę zabrali ze sobą banderowcy. Można się tylko domyśleć jej tragicznego losu” (Eugeniusz Koszała; w: Siekierka..., s. 236 – 237; lwowskie).

W październiku 1944 r. we wsi Krzywcz Dolne pow. Borszczów zamordowali 9 Polaków; wszystkie zwłoki nosiły ślady licznych tortur, ran kłutych, miały pozrywane paznokcie, ciała poparzone od ognia, obcięte piersi u kobiet, które były torturowane i gwałcone (Komański..., s. 44).

25 listopada w kol. Czyszczak pow. Kołomyja należącej do wsi Kamionka Wielka upowcy obrabowali i spalili gospodarstwa polskie oraz zamordowali 50 Polaków.

„Banderowcy mężczyzn zabijali strzałami w tył głowy i układali twarzą do podłogi, natomiast kobiety i dziewczęta mordowali w łóżkach, prawdopodobnie po uprzednim zgwałceniu. Nie mogłam oderwać ich ciał od pierzyn i piór z zastygłej krwi.

W innych polskich domach na Czyszczaku kilkoro małych dzieci miało nożem przybite języki do stołu. Kilku młodym dziewczętom napastnicy porozcinali usta od ucha do ucha. Śmiali się wtedy i mówili: „Masz Polskę szeroką od morza do morza” (Malwina Świątkowska; w: Siekierka..., s. 264; stanisławowskie).

W listopadzie 1944 r. we wsi Hordynia pow. Sambor banderowcy uprowadzili 7 Polaków: ciała 6 Polaków znaleziono po kilku dniach na polach, natomiast 19-letnia Alicja Beck zaginęła bez śladu (ciała jej rodziców znaleziono).

Jesienią 1944 r. we wsi Łukowiec Wiszniowski pow. Rohatyn zatrzymali koło miasta Stryj samochód, zamordowali młodą dziewczynę polską i kilku żołnierzy sowieckich oraz uprowadzili 4 młode dziewczyny polskie, po których ślad zaginął.

9 grudnia we wsi Gontawa pow. Zborów: „Dwóch morderców nas zauważyło, i zaczęli do nas strzelać. Któryś z nich trafił mamę w nogę, tak, że upadła na ziemię. Uciekając odwróciłam się, nad mamą stał jeden z bandytów. /.../ Ojciec znalazł zwłoki mamy, leżała na ziemi martwa, bez butów, które zabrali jej mordercy. Ojciec wziął mamę na ręce i wtedy zauważył, że z brzucha wypadły jej wnętrzności. Mordercy wbili jej też w krocze duży kołek. Tej nocy w podobnie męczeński sposób, zginęły jeszcze dwie inne kobiety (Józefa Olszewska; w: Komański..., s. 951).

„Byłam mieszkanką wsi Babińce k. Dźwinogrodu. Na początku lata 1944 r. władze sowieckieabrały do wojska wielu mężczyzn, w tym mojego tatę Juliana Krzyżewskiego i męża Joanny Gonczowskiej. Tydzień po Bożym Narodzeniu 1944 r., kiedy spałam z mamą na piecu, banderowcy rozbili drzwi i weszli do naszej chaty. Było ich trzech. Ściągnęli moją mamę z pieca do sieni i tam ją kolejno gwałcili. Potem pobili ją tak mocno, że była cała posiniaczona.

Ja w tym czasie schowałam się pod poduszkę, a kiedy zaczęłam krzyczeć, jeden z banderowców uderzył mnie mocno pałką. Kiedy oprawcy opuścili naszą chatę mama powiedziała: „Uchodźmy z chaty, bo jak jeszcze raz przyjdą to nas zabiją”.

Wzięłyśmy pierzyny na siebie i poszłyśmy na strych do stajni. Do rana tam siedziałyśmy nie mogąc zasnąć. Słyszałyśmy, jak w

nocy, drogą przez naszą wieś szli i jechali saniami i końmi bandyci – banderowcy.

Rano poszliśmy do mieszkania. Przyszła wtedy do nas nasza sąsiadka, koleżanka mamy, Joanna Gonczowska. Opowiedziała nam, że u niej też byli banderowcy i też ją gwałcili przy dzieciach” (Maria Krzyżewska – Krupnik; w: Komański..., s. 537 – 538). Po zabraniu mężczyzn do wojska we wsiach polskich pozostały bezbronne kobiety, dzieci i starcy, pozostawione na pastwę banderowców.

Po polskich domach bezkarnie grasowali banderowcy torturując, gwałcąc i zabijając dziewczęta i kobiety. We wsi Mogielnica pow. Trembowla zamordowali 42-letnią Bronisławę Janicką oraz jej 16-letnią córkę Nellę, którą zgwałcili i zakłuli nożami (Komański..., s. 406).

W mieście Trembowla woj. tarnopolskie uprowadzili 25-letnią Irenę Golańską i na polu koło wsi Ostrowczyk po zbiorowym gwałcie i torturach zamordowali ją (Komański..., s. 418).

Pod koniec 1944 roku we wsi Germakowka pow. Borszczów małżeństwo polsko-ukraińskie zamierzało wyjechać do Polski. Safron Kifjak był Ukraińcem, jego żona Zofia z domu Konopska była Polką. Tuż przed wyjazdem jej mąż zaginał.

„Zaniepokojona Zosia pobiegła do leśniczówki i zobaczyła męża z uciętą głową. Przebywała tam liczna grupa pijanych banderowców. Oni zatrzymali Zosię, najpierw ją zbiorowo zgwałcili, następnie włożyli ją do dużego worka, położyli na ziemi, i zaczęli ćwiczyć rzucanie noży w worek.

Podobno zabawa trwała dość długo. Ofiara strasznie krzyczała i cierpiała, aż wreszcie skonała” (Stanisław Leszczyński; w: Komański..., s. 545). Na masową skalę Polki były uprowadzane z domów i w większości ginęły bez śladu. Ciała odnalezionych były zmasakrowane.

Ale ginęły nie tylko pojedyncze kobiety. Np. we wsi

Czarnokońce Wielkie pow. Kopyczyńce po zabranii mężczyzn do Wojska Polskiego, banderowcy uprowadzili z tej wsi oraz ze wsi Czarnokonieczka Wola 40 Polek i zamordowali w pobliskim lesie. Nie sposób także ocenić, ile kobiet zgwałconych ten koszmar przeżyło, bo ze zrozumiałych względów takich zeznań nie składały.

Na początku stycznia 1945 roku we wsi Torskie pow. Zaleszczyki:

„Było tam siedem ciał. Babcia znajdowała się w pozycji kucznej, miała wiele ran na ciele, pięć innych ciał leżało w różnych pozycjach, z wieloma ranami kłutymi na ciele, natomiast nasza mama była zupełnie naga, z odciętą piersią, bez uszu, z bagnetem w kroczu i wieloma ranami kłutymi i postrzałowymi na ciele” (Czesław Bednarski; w: Komański..., s. 889).

W styczniu 1945 roku we wsi Zazdrość pow. Trembowla uprowadzili z domów 3 Polki: Rozalię Podhajecką, Emilię Słowińską oraz Eugenię Wilk. Kobiety trzymali w piwnicy i gwałcili przez kilka dni, a następnie zamordowali (Komański..., s. 423). 8 marca 1945 r. we wsi Jezierzany pow. Borszczów wdarli się nocą do polskiego domu i wymordowali 6-osobową rodzinę Sorokowskich oraz sąsiadkę, koleżankę córki.

Zarówno 18-letnią sąsiadkę Janinę Tomaszewską jak i 19-letnią córkę Bronisławę przed zamordowaniem zborowo zgwałcili (Komański..., s. 41).

18 marca we wsi Dragonówka pow. Tarnopol dwaj banderowcy w mundurach NKWD wymordowali 7 osób z 2 rodzin braci Domaradzkich, w tym: małe dziecko, Kazię, utopili w cebrzyku z pomyjami oraz zabrali ze sobą 14-letnią córkę Ludwika Domaradzkiego, która zaginęła bez wieści (Komański..., s. 366).

„Teresa Pendyk przypomina o napadzie ukraińskiej bandy na rodzinę Dziubińskich. Po nim banderowcy uprowadzili ok. 13-letnią córkę Dziubińskich. Przetrzymywali ją w piwnicy w

Podhorcach. Dziewczynka była bita i gwałcona. Zmarła". (http://roztocze.net/arch.php/22746_Ukrai?cy_wystawi?_rachunek_.html)

W marcu 1945 we wsi Leszczańce pow. Buczacz zamordowali 22 Polaków. Zwłoki 15-letniej Genowefy Gil znaleziono dopiero 3 maja nad brzegiem rzeki Strypa, natomiast zwłok uprowadzonej 17-letniej jej siostry Heleny nie odnaleziono.

We wsi Karczunek pow. Tarnopol: „Szczególnie tragiczny był los dwóch młodych kobiet – Michaliny Kupyny, córki Błaszkiewicza, żony Ukraińca Piotra Kupyny oraz 16 letniej Czesławy Nakoniecznej. Obie pochodziły z Dobrowód leżących 7 km od Ihrowicy i były Polkami. /.../ Zabrali obie kobiety do domu Tracza, gdzie wielokrotnie rozbierano je i brutalnie gwałcono. Nie pomogły błagania Michaliny, że zostawiła dwoje małych dzieci, 6 letnią córeczkę i 2 letniego synka, a jej mąż Ukrainiec jest na wojnie. Michalinę zamordowano. Czesławę trzymano w strasznych warunkach jeszcze kilka dni, ale w końcu wypuszczono.

Wycieńczona gwałtami i głodem powoli wracała do oddalonych o 5 km Dobrowód. W tym czasie w siedzibie bandy pojawiła się niejaka Zahaluczka, prawdopodobnie żona Ołeksy. Kobieta przekonała banderowców, że pozostawienie przy życiu Czesi jest dla nich niebezpieczne, gdyż dziewczyna może zdradzić miejsce pobytu bandy.

Kiedy Czesia z trudem dochodziła do Dobrowód, dogonił ją na koniu banderowiec Horochowski, pochodzący z tej samej wsi. Obwiązał dziewczynę powrozem i przyprowadził z powrotem do domu Tracza. Tam dziewczynę zabito” (Jan Białowas: „Krwawa Podolska Wigilia w Ihrowicy 1944 r.”; Lublin 2003, s. 65-67 oraz w: www.stankiewicz.com/ludobojstwo.pl)

W kwietniu 1945 r. we wsi Strzałkowce pow. Borszczów znalezione zostały zwłoki Danuty Szynajewskiej, z 1-roczną córką. Kobieta była torturowana, miała też wyprute jelita,

natomiast dziewczynka roztrzaskaną głowę.

Wiosną 1945 roku we wsi Święty Stanisław pow. Kołomyja w bunkrze UPA w lesie znaleziono zwłoki dziewczyn lat 17, 20 i 21.

18 czerwca 1945 r. we wsi Cewków – Buda Czerniakowa pow. Lubaczów upowcy zamordowali 3 Polki, lat 23, 26 (ich ciała nie odnaleziono) oraz 30-letnią.

Nocą z 16 na 17 lipca we wsi Wojutycze pow. Sambor zamordowali 2 rodziny polskie liczące 10 osób, o nazwisku Kok (2 mężczyzn, 2 kobiety (lat 30 i 50), dwie córki lat 2 i 4 z jednej rodziny oraz 3 córki w wieku od 17 do 22 lat i syn lat 24 z drugiej rodziny).

„Przed śmiercią kobiety i dziewczęta zostały zbiorowo zgwałcone. Wszyscy byli torturowani, ciała ofiar były zmasakrowane” (Siekierka..., s. 912 – 913; lwowskie).

16 czerwca 1946 r. we wsi Darowice pow. Przemyśl upowcy uprowadzili 18-letnią Helenę Wańczoskę i po nocy następnego dnia przyprowadzili ją pod jej dom i tutaj zastrzelili.

Nocą z 6 na 7 lutego 1947 r. we wsi Żernica Wyżna pow. Lesko uprowadzili 4 Polki, które zaginęły bez wieści oraz w marcu tego roku we wsi Raczkowa pow. Sanok uprowadzili 3 Polki, które także zaginęły bez wieści.

Podczas walk z UPA w Bieszczadach generał Edwin Rozłubirski wyruszył z batalionem WP na pomoc napadniętej przez UPA jednej z wiosek.

Meldunek przekazała placówka WOP w Komańczy. Dotarli po dwóch godzinach marszu. Generał relacjonował, co tam zastali:

„ W stojącej na uboczu owczarni znaleźliśmy dziewczęta i młode kobiety, jedyne istoty ludzkie, które ocalały z rzezi – ofiary tego, co – Hładysz cynicznie określał jako „kwadrans higieny seksualnej” ; kobiety zmaltrretowane, pokrwawione, wielokrotnie

gwałcone...

Płakały i błagały o pomoc, ale jak mogliśmy im pomóc? Trzeba było zawieźć je do miasta i udzielić pomocy lekarskiej.... Drżącym i zacinającym się ze zdenerwowania głosem meldowałem o tym dowódcy pułku prosząc o przysłanie lekarza i konwoju z samochodami wymoszczonymi sianem – wiedziałem, że tyloma sanitarkami, ile było potrzebnych, pułk nie dysponuje .

Felczer batalionu zbierał od żołnierzy opatrunki osobiste – swoje z torby już dawno zużył, bez rezultatu usiłując zahamować krwotok dziewczynie, której bandyci wcisnęli butelkę w narządy rodne, po czym jeden z nich szczególnie okrutny – jak mówiły z krechą na gębie – który bił je i maltretował – rozbił szkło kopnięciem.

Nieszczęsna leżała teraz w kałuży krwi na ziemi, bezsilna, z twarzą białą jak papier, gryząc wargi w niemym milczeniu; podobno opierała się banderowcom, jednego z nich uderzyła w twarz.

Druga, która wymaga natychmiastowej interwencji chirurga to dwunastoletnia dziewczynka.... Ma rozdarte krocze”. Jeszcze w 1948 roku, 8 kwietnia we wsi Cichoborz pow. Lubaczów grupa „ukraińskich partyzantów” torturowała i zabiła Polaka – gajowego, a dwóch z nich zgwałciło jego córkę.

Trudno jest oszacować, ile polskich dziewcząt i kobiet padło ofiarą ukraińskich gwałtów w latach 1939 – 1948.

Łączna ilość ofiar ludobójstwa szacowana jest od 150 tysięcy do 250 tysięcy Polaków, z czego około 80% to były kobiety, dzieci i starcy.

A jak wskazują badania dr Lucyny Kulińskiej, ofiarami gwałtów padały nawet 6-letnie dziewczynki.

Można przyjąć, że będzie to liczba mieszcząca się pomiędzy 20 – 50 tysiącami ofiar. O ile jednak w przypadku sowieckich

gwałtów na Niemkach, Polkach czy Węgierkach, w ich wyniku śmierć poniosło mniej niż 1% ofiar, to w przypadku gwałtów ukraińskich przeżyło je mniej niż 1% polskich dziewcząt i kobiet.

Jest to także istotą tego ludobójstwa określonego przez prof. Ryszarda Szawłowskiego jako „genocidum atrox” , czyli „ludobójstwo okrutne, straszliwe”.

Sejm Rzeczypospolitej. jak ogólnie wiadomo, zlekceważył przy pomocy Bronisława Komorowskiego, Donalda Tuska, Ewy Kopacz, Stefana Nesiołowskiego i innych „prawdziwych Polaków” „11 lipca Dzień Męczeństwa Kresowian” nie uznając tego Dnia Pamięci, natomiast „genocidum atrox” (ludobójstwo okrutne) dokonane na 200 tysiącach Polakach i innych narodowości obywateli polskich uznał w sposób bezwzględnie okrutny za „znamiona” ludobójstwa.

Ponieważ „znamiona” ludobójstwa nie utożsamiają się z okrucieństwem „genocidum atrox” Sejm Rzeczypospolitej z zła biurka odpowiada za zbrodnie ludobójstwa nacjonalizmu ukraińskiego dokonane na Wołyniu i w Małopolsce Wschodniej.

Natomiast politycy polscy występują na kijowskim majdanie z przemówieniami pod banderowskimi sztandarami.

Tymczasem początek na początku roku 2014:

“Polakom ... zrobimy drugi Katyń” – to słowa Dmitrija Jarosza (!) -przywódcy “Prawego Sektora” w rozmowie z Olegiem Tiahnybokiem – przywódcą partii “Swoboda ” prowadzącym równocześnie pochody nacjonalistów, faszystów i antysemitów ukraińskich z roszczeniami terytorialnym od Przemyśla po Kraków pod hasłami:

“Smert Lachom – sława Ukrainie”

“Lachy za San”

“Riazy Lachiw”

“Lachow budut rizaty i wiszaty”

“Dosyć już Lachy paśli się na ukraińskiej ziemi, wrywajcie każdego Polaka z korzeniami”.

Dokumenty, źródła, cytaty:

Stanisław Żurek stanzurek@vp.pl

<http://www.ivrozbiorpolski.pl/> IV ROZBIÓR POLSKI

Władysław Siemaszko, Ewa Siemaszko „Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na ludności polskiej Wołynia 1939 – 1945”

L. Kulińska i A. Roliński, Kraków 2003, s. 12 – 14.

Źródło: [3 Obieg](#)

III RP, czyli państwo w rozkładzie

Witam Państwa.

Dziękuję Państwu, że jako jednostki w tym kraju pukacie do drzwi, które od lat są dla nas zamknięte.

A tzw. reprezentantów nas Polaków niech raczej zapraszają do tok szok -niż o mówieniu o bezpieczeństwie nas Polaków podkreślam Polaków. a nie posiadających obywatelstwo Polskie.



Lucyna Kulińska

1 godz. · 🌐

Szanowni Państwo! Informuję, że w nocy ze środy na czwartek w zeszłym tygodniu doszło do brutalnego ataku i zdemolowania mieszkania naszego Przyjaciela, patrioty i obrońcy mieszkańców polskich województw wschodnich pana Jacka Bokiego. Pan Jacek od lat prowadzi blog „Kresy we krwi” i walczy o dobre imię Polski min. domagając się od policji odnalezienia i ukarania sprawców niszczenia polskich flag na rondzie imienia Bohaterów Birczy w Elblągu. To, że w Polsce szowiniści ukraińscy pozwalają sobie na prześladowanie i napadanie Polaków (nie jest to przecież przypadek odosobniony - wystarczy przytoczyć przykłady pana Antoniego Jakóbczyka z Bartoszyca, gnębienie procesami pani Katarzyny Sokołowskiej, Jacka Międlara, pana Antoniego Dąbrowskiego i wielu innych osób które nie godzą się na gloryfikowanie w Polsce ludobójców naszych rodaków z OUN- UPA. W naszym kraju niestety głosiciele chwały morderców Polaków, obrażający ich, nazywając „zwierzętami” jak niejaki Isajew, mają się doskonale i są bezkarni. To się musi skończyć! Gdzie są służby, gdzie policja, gdzie polskie sądy! Bezkarność Ukraińców rozzuchwala! Wyrażam swoje oburzenie i wyrazy współczucia dla pana Jacka Bokiego i jego rodziny. Proszę Państwa- nie zostawmy tej sprawy bez echa, bo za chwilę przyjdą nas we własnym kraju MORDOWAĆ!



Remigiusz Gorski

1 komentarz 8 udostępnień



Lubię to!



Komentarz



Udostępnij

Najtrafniejsze ▼



Napisz komentarz...



Włodzimierz Osadczy

Pan Jacek jako jeden z nielicznych podniósł głos w obronie mojego dobrego imienia, wówczas gdy byłem szczuty przez reżimowe

Polsce ludobójców naszych rodaków z OUN- UPA. W naszym kraju niestety głosiciele chwały morderców Polaków , obrażający ich , nazywając „zwierzętami” jak niejaki Isajew, mają się doskonale i są bezkarni. To się musi skończyć! Gdzie są służby , gdzie policja, gdzie polskie sądy! Bezkarność Ukraińców rozzuchwala! Wyrażam swoje oburzenie i wyrazy współczucia dla pana Jacka Bokiego i jego rodziny. Proszę Państwa- nie zostawmy tej sprawy bez echa , bo za chwilę przyjdą nas we własnym kraju MORDOWAĆ!

 Ty i Remigiusz Gorski

1 komentarz 8 udostępnień

 **Lubię to!**

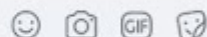
 **Komentarz**

 **Udostępnij**

Najtrafniejsze ▼



Napisz komentarz...



Włodzimierz Osadczy

Pan Jacek jako jeden z nielicznych podniósł głos w obronie mojego dobrego imienia, wówczas gdy byłem szczuty przez reżimowe gadzinówki! Nie pozwólmy żeby tępilli nas pojedynczo! Są organizację kresowe ogólnokrajowe, są głosy których nie da się wyciszyć, z którymi oni się liczą - np. Książd Tadeusz. Siły zła potrafią się jednoczyć, dlatego prawi ludzie pozostają sami w trudnych chwilach. V kolumna decyduje jak mamy świętować nasze święta, jakie pomniki mamy stawić, jakich bohaterów czcić. Przesilenie się zbliża, czuć w powietrzu zgrozę. MUREM ZA PANEM JACKIEM!

Lubię to! · Odpowiedz · 44 min



Pan Jacek jak również ja zwracaliśmy się od lat do tzw.reprezentantów naarodu – bez żadnej odpowiedzi -od tak zwanych Reprezentantów Państwa ja przynajmniej żadnej odpowiedzi nie otrzymałem- oprócz umorzenia spraw -Na temat jakiegokolwiek władzy samorządowej. reprezentowanej tu przez potomków dawnych bandytów z UPA -a telewizyjni gwiazdorzcy nawet lokalni często występujący w Prezesowej telewizji zwyczajnie nas wszystkich Polaków mają w 4 literach.

Więc spokojnie mogą nami się bawić a służby nie będą tego widziały.

A odmowa i umorzenia to norma jeśli to my Polacy zwracamy się do Urzędu, czy też do Prokuratury.

Większe prawa mają przyjezdni Ukraińcy, często z załatwionym w owym czasie za 300 zł lewym zatrudnieniem – niektóre lokalne

gazety w Polsce też o tym pisały już w 2016r, a śledztwa się umarza, niż Polacy, którzy przepracowali w życiu 40 lat i więcej.

Czy Pan wiceminister obrony, nie wiedział o działaniu Komisji Mniejszości Narodowej w Sejmie pod Egidą Mirona Sycza w 2013 roku ? Do czego zmierzała?

Czy teraz będziecie twierdzić, że granica Białoruska, a wewnątrzni wrogowie Husają sobie po nas Polakach, jak kiedyś Bandy UPA wraz z rodzinami.

Czy nie pamięta nikt z Panów Reprezentantów już Eriki Steinbach?

Gdzie według źródeł ABW ląduje przemycana broń z Ukrainy ?

Publikował te informacje również Pan Jacek Boki

Panie wiceministrze, Państwo Posłowie, albo Pan i Pana resort jest w cudownym Śnie, albo już dajecie dla nich zielone światło pod tytułem róbta z nimi co chceta. Tragiczny żart ? Zapewniam Państwa, że nie.

W Polsce II wojna się skończyła pod koniec lat czterdziestych a nie z dniem ogłoszenia -skleroza?Kto był w Światowym Związku Ukraińców, a potem reprezentował w Sejmie RP ziemię Bartoszycką, z ramienia PO, próbowano przepchnąć kolaniem ustawę , która narzuciłaby nam kolejny haracz na rzecz mieszkających tu Ukraińców hurtem -Komisji pod jego przewodnictwem.

Dlatego to co teraz jest – nazywam atrapą Państwa Polskiego. Jakimś lennem.

Proszę sięgnąć do archiwum tej Komisji, albo zapytać tych, którzy do tego nie dopuścili, między innymi Panią Senator Mielewczyk.

To kim wy Panowie jesteście i wasze służby, które reprezentujecie?

Ja sobie na to pytanie odpowiedziałem już bardzo, bardzo dawno temu. Na lokalnym gruncie najlepiej to widzieć, z mównicy sejmowej lub z za biurka, pewnie tego nie chce się widzieć.

Pamiętacie Panowie Posłowie, Senatorowie i Senatorki, Ministrowie – ustawę o IPN i kto ją zanegował ? To chyba nikt reprezentujący interesy nas Polaków nie przestraszyłby się byłego ministra obrony Ukrainy w Państwie, gdzie najniższe służby i urzędy reprezentują Polaków i Polskę.

Ale dobrze Państwo wiecie, że tak to Państwo niestety nie działa – a jak nie wiecie to tym gorzej dla nas, a negatywnie świadczy o WAS.

To są fakty, których nie puszczacie na światło dzienne, bo cenzura lokalna już tego nie puści dalej.

To dla kogo jest Prezes tzw. Telewizji Polskiej, kogo nie chcecie obrażać, a komu śmiejecie się w twarz ? **Te banialuki co opowiadacie w telewizji mieniającej się Polską – w godzinnych programach radiowych i telewizyjnych są dla ludzi, których bardziej interesują jakieś tęczę, a nie prawdziwe życie ludzi, którzy chcą żyć u siebie w swoim Państwie, bo ich przodkowie przelewali krew na frontach dwóch wojen – I wojny światowej, potem z bolszewikami w obronie niepodległości Rzeczypospolitej, na frontach II wojny i na koniec do końca lat 40 z ukraińskimi bandytami – wierząc że będą rządzeni przez swoich rodaków, a nie reprezentujących obce Państwa i ich obywateli pod Polskim szyldem, których przodkowie mordowali i okradali Polaków na Wołyniu, w Bieszczadach i dalej do końca lat 40 i początku 50.**

Oni dostają od nas za to pieniądze, że nas mordowali, a my Polacy jesteśmy wyrzucani z pracy, dla nas Polskie pieniądze się nie należą, a przy tym godne życie dla przyszłych pokoleń też, chyba że, wykorzenimy z siebie polskie pochodzenie.

Amerykanie, gdy doszkołą wywiad ukraiński, to lada dzień będziemy mieli Jugosławię w Polsce.

Wszystko na tym terenie jest już i tak zainfekowane, a niektórzy trafili nawet do sztabu generalnego Wojska Polskiego.

Akcja u Pana Jacka w Elblągu i u mnie w tym samym czasie – czyli zsynchronizowana.

Co, poleci mi Pan złożenie skargi na Policji i w Prokuraturze ???? To przynosi odwrotny skutek dla mnie. Zróbcie z nim wszystko co chcecie jest nas więcej – wszystko wam wolno.

Nie ma Polskich służb broniących Polaków zwłaszcza tu, gdzie przywieziono nam resztki Bandytów z UPA wraz z rodzinami.

Albo nasze służby mają tylko za zadanie ochraniać Ukraińców, albo to jest problem zasłaniany żołnierzami wyklętymi.

To milicjanci w naszych mundurach – teraz tylko z orłem w koronie tego nie wiedzą ?

Jeżeli wolicie dopłacać do wewnętrznych wrogów zakorzenionych od lat i piastujących stanowiska, do których Polak i jego rodzina ma takie szanse dostąpienia jak wygrana kumulacji w Lotto. Chyba że, będzie powtarzał, iż jesteśmy najgorszym narodem – może jakieś drobniejsze, ale pod kontrolą.

Kogo Pan, Panie wiceministrze resort reprezentuje i kogo zatrudnia ? I czy jest jakiś polski wywiad i kontrwywiad, jakaś Policja reprezentująca między innymi takich ludzi Jak Pan Jacek Boki?

Raczej chyba z nazwy .

Szczerze wszyscy do których się zwracałem – cały jednak chyba sejm z Prezydentem na czele powinien przekroczyć hurtem granicę z Ukrainą i bronić ich za ukraińskie pieniądze, a nie okradając nas Polaków i niszcząc ekonomicznie, itp. za nasze pieniądze.

Albo to wielki sen naszych rządzących, albo zwykła zdrada?

Proszę sobie odpowiedzieć na to pytanie, jeżeli chcecie dalej hołubić tych, którzy na hasło będą nas MORDOWAĆ I PAŁOWAĆ z uśmiechem na ustach. Dla obcych ponownie rządzący nas

sprzedają, niektórych jak baranów, a tych co to widzą załatwia się na szczeblu lokalnym i jest wspaniała atmosfera nawet w KK.

[Antoni Jakóbczyk](#)

Dla banderowskiej Ukrainy popełnijmy zbiorowe samobójstwo



„Zabić Żyda, to jak zabić wesz – Dmytro Kłaczkiwśkyj – „Kłym Sawur, dowódca UPA Północ na Wołyniu”

W obronie tego nazistowskiego łajna PiS chce wysłać polińskie mięso armatnie na Wołynkę II. Oto sojusznicy Dudy, Morawieckiego, Kaczyńskiego, Terleckiego, Sakiewicza, Gowina, Schetyny i Tuska. Polacy mają nie tylko ochoczo zginąć za takie właśnie banderowskie szumowiny, jak te na powyższych obrazkach, ale jeszcze z radością, graniczącą z masochistyczną abberacją umysłową, winni jeszcze przyjąć pod swój dach tych wypróbowanych przyjaciół, renegatów warszawskiego nierządu, a na końcu, gdy już przestaną być potrzebni, ustawić się grzecznie w kolejce do poderżnięcia własnych gardeł przez tych wypróbowanych obrońców Europy spod znaku wideł i siekiery, których znaną miłość do Polaków, poznało w latach 1939 – 1950

pół miliona naszych rodaków zamieszkujących Kresy Rzeczypospolitej, bestialsko wymordowanych na 362 sposoby przez ich antenatów w latach 1939 – 1949. Czy naprawdę jako naród chcemy zakosztować powtórkę, z nie tak wcale dalekiej przeszłości, o skutkach o wiele bardziej przerażających, niż te jakie stały się udziałem naszych przodków, a których obecnych reperkusji naszej krótkowzroczności i braku wyobraźni, nie potrafimy nawet sobie wyobrazić? Czy naprawdę tego chcecie moi drodzy rodacy? Czas najwyższy się ocknąć, zanim będzie za późno. Wbrew bowiem temu co wmawia wam reżimowa propaganda, Ukraina wcale nie upada, tylko pokazuje swoją prawdziwą banderowską, proniemiecką, antypolską, nazistowską twarz, czego już nawet nie kryje. Dlatego nie Ukraina mnie przeraża, tylko bezmyślne popieranie Banderlandu zupełnie w ciemno przez kolejne „polskie” rządy PO, PiS i wszystkie wcześniejsze grupy przestępcze o charakterze zbrojnym, poprzedzające POPIS, i to bez względu na to, jak wiele świństw Ukraina już zrobiła wobec Polski, i jeszcze zrobi w najbliższej przyszłości. Czy tylko Węgrzy w osobie ich premiera Victora Orbana, zachowali rozum i zdrowy rozsądek, zdecydowanie odmawiając udzielenia banderowskiej Ukrainie, jakiegokolwiek pomocy i wsparcia i przyjmowania Ukraińskich „uchodźców”. To samo zresztą zrobiły Słowacja i Czechy. Jak widać tylko Polacy, a raczej Poliniacy zachowują się jak pensjonariusze zbiorowego zakładu dla obłąkanych, co nie wyjdzie nam na zdrowie. Zapłacimy za naszą głupotę prędzej, niż później i to bardzo, bardzo drogo, co już pokazuje sytuacja, że we własnym ponoć państwie, jesteśmy już traktowani, nie jako gospodarze, ale intruzi, których należy się pozbyć. I temu właśnie celowi służy ta wojna tocząca się obecnie na Ukrainie, o czym pisałem w kilku wcześniejszych swoich artykułach.



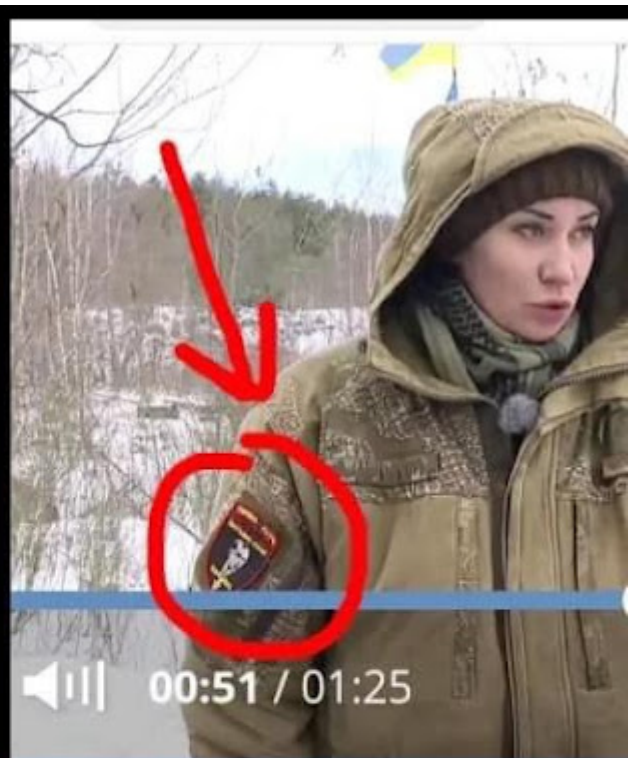
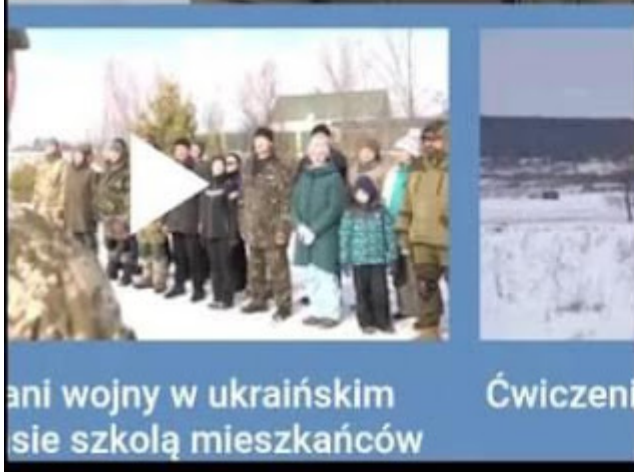
Ukraina nie upada
tylko pokazuje swoją
prawdziwą banderowską,
proniemiecką, antypolską,
faszystowską twarz. Nie Ukraina
mnie przeraża, tylko bezmyślne popieranie
Ukrainy w ciemno przez kolejne polskie
rządy PO i PIS, bez względu na to, jak
wiele świństw Ukraina robi wobec Polski!

ŻADNEJ POMOCY



DLA BANDEROWSKIEJ UKRAINY!!!







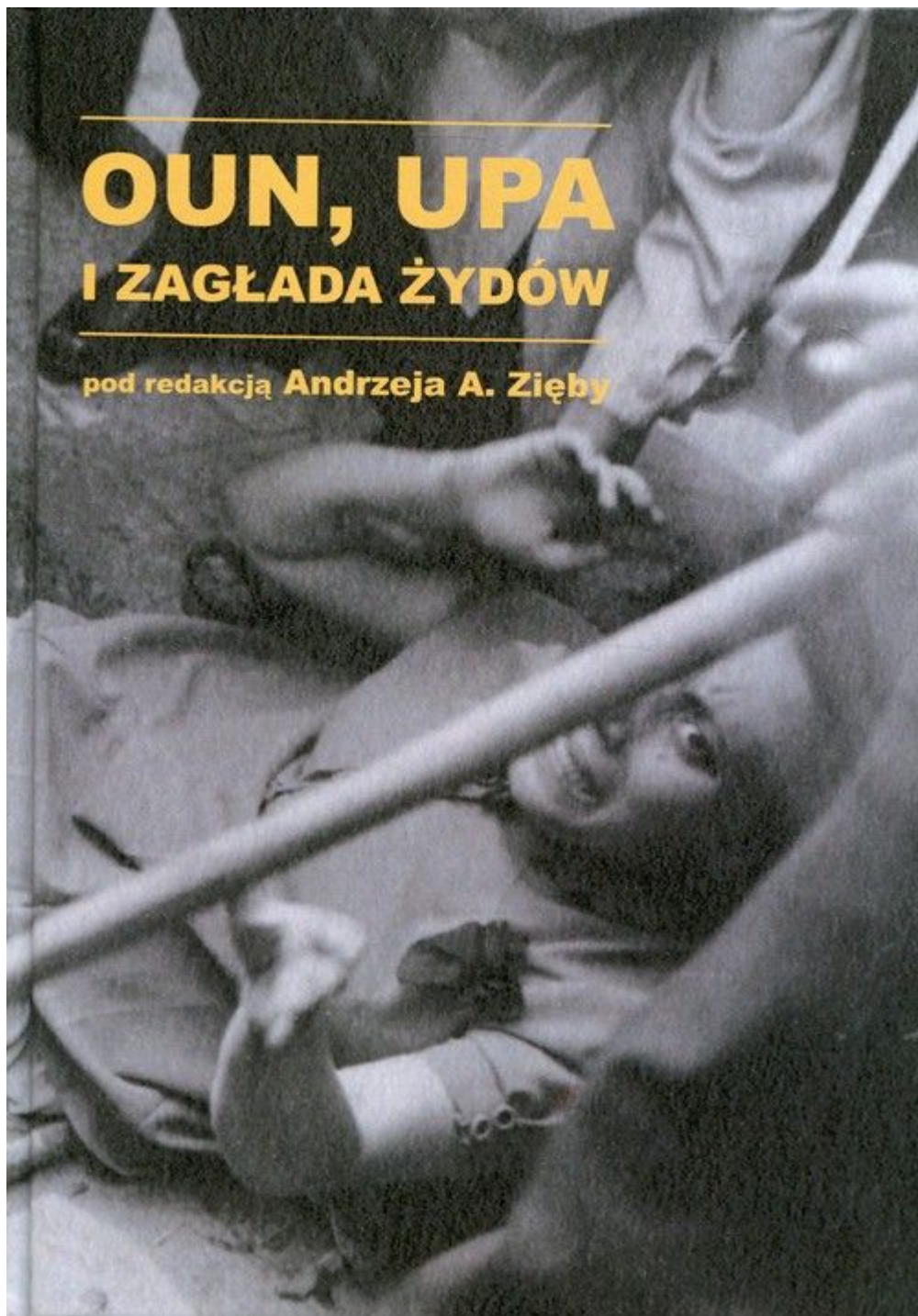
Przed kilkunastoma laty, Jan Tomasz Gross rozpętał piekło, prezentując nikczemnie napisaną książkę o Jedwabnem, w której przedstawił pojedynczy mord na Żydach, dokonany jakoby przez grupę polskich kolaborantów. Tragiczny obraz wypełnionej ludźmi płonącej stodoły, poruszył miliony czytelników na całym świecie. Głosom oburzenia i potępienia nie było końca. Polacy zmierzyć się musieli z silną antypolską wrzawą medialną, przeciwstawiając wrogiej propagandzie niezliczone mnóstwo dowodów i przykładów swojego rzeczywistego stosunku do holocaustu, który znacznie odbiegał od nakreślonej przez Grossa wizji.

Upokorzenie, napiętnowanie i niesmak pozostały jednak do dzisiaj . Zatrute owoce haniebnej nagonki zdołały na trwałe zniekształcić wizerunek naszych dziadków i ojców.

Tymczasem jednak, tuż obok, za bliską granicą, rozwija się fenomen , który przyprawia o zdumienie a nawet szok. Na Ukrainie, przed banderowskimi pomnikami, ramię przy ramieniu, obok Ukraińców, ustawiają się zastępy obywateli narodowości żydowskiej i wspólnie oddają hołd oprawcom swoich rodaków.

Nasuwa się tym samym pytanie, dlaczego tak się dzieje, skoro ukraińskie formacje zagłady w służbie III Rzeszy, zanim dokonały ludobójstwa Polaków na Wołyniu i Małopolsce Wschodniej, wymordowały najpierw ok. 150 tysięcy Żydów. Pogromy Żydów dokonane przez ukraińskich szowinistów zaczęły się zaraz po zajęciu polskich województw Kresowych przez Niemców już w lipcu 1941 roku. Pierwszy miał miejsce zaraz po zajęciu Lwowa i jego ofiarą do 6 lipca padło około 6 tysięcy Żydów, część ofiar z tej liczby stanowili Polacy. Do drugiego pogromu doszło we Lwowie i 35 innych miejscowościach Małopolski Wschodniej pod koniec lipca, dla upamiętnienia Symona Petlury, zabitego 13 lat wcześniej przez żydowskiego zamachowca w Paryżu.

Współudziału w holokauście na Żydach dopuściła się ukraińska policja pomocnicza podległa dowództwu SS i Policji. Przynależność do niej miała charakter dobrowolny. Brała ona udział w likwidacji gett, m.in. od 12 sierpnia 1942 roku we Lwowie. We Lwowski Obwodowym Archiwum Państwowym zachowały się setki meldunków policjantów dotyczących ilości zatrzymanych oraz rozstrzelanych przez nich Żydów, a nawet ilości zużytych przez nich nabojów. Podobna sytuacja miała zresztą miejsce w bardzo wielu innych gettach, które nadzorowali właśnie funkcjonariusze ukraińskiej policji pomocniczej w służbie III Rzeszy. Wielkość ludobójstwa dokonanego na Żydowskich mieszkańcach Kresów Południowo – Wschodnich II RP, została bardzo dobrze opisana w znakomitej książce pod redakcją Andrzeja Zięby pt. OUN, UPA i zagłada Żydów.



Mało jednak kto wie w naszym kraju o tym, że bardzo wielu Żydów służyło w oddziałach band UPA. Nie była to z ich strony, w ani jednym przypadku służba dobrowolna, ale wyłącznie przymusowa, po zakończeniu której byli przez banderowców bestialsko mordowani. Opisał ten fakt w swojej znakomitej książce „Holokaust po banderowsku, śp. prof Edward Prus. A co przypominał kilka lat temu jeden z blogerów portalu neon24.pl w swoim znakomitym artykule pyt. „O co tu chodzi?”, którego obszerny fragment pozwolę sobie zacytować:

EDWARD PRUS
HOLOCAUST
PO BANDEROWSKU



„W literaturze opisującej tamte czasy, wielokrotnie stykałam się z relacjami eksterminacji popełnianej na żydowskiej części społeczeństwa II Rzeczypospolitej. Szczególnie okrutne zbrodnie dokonywane były na terenach wschodnich, na ziemi

ukrainnej, skąd rzadko Żydzi trafiali do obozów zagłady, znajdując miejsce kaźni w pobliżu rodzinnych miast i wiosek. Zawsze wtedy zauważalna była duża aktywność ukraińskich sił pomocniczych. Ich gorliwość w zbrodnim procederze nie miała sobie równej.

Zastanawiałam się nieraz, jak to możliwe, że dokonania ukraińskich siepaczy nie spotkały się z powszechnym potępieniem w Izraelu, USA i w ogóle na Zachodzie.

„Ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało, co tu, na tym Wołyniu dzieje się z Żydami. Niemcy nam, ukraińskim policjantom, rozkazują jak jakimś psom i my, jak te psy, na rozkaz naszych komandyrów spełniamy te rozkazy... W dzień tych Żydów (rozstrzelanych) jedni nasi chłopcy zakopują, a nocą inni chłopci rozkopują jamy aby Żydów rozbierać z koszul i gaci. Drą się między sobą i warczą na siebie jak hieny cmentarne...Polacy patrzą na to z pogardą, ale na nich też przyjdzie pora...”

Fragment listu policjanta z kurenia im.Konowalca, Wasyla Bodnara do rodziny (1942r.)

udziału Żydów w tej zbrodniczej formacji. Wynika z nich jeden wniosek, zasługujący na szczególną uwagę: lekarze owi, nie byli ochotnikami w pełnym tego słowa znaczeniu, a jedynie przymuszonymi do medycznych usług bezradnymi, przerażonymi niewolnikami.

W jaki sposób trafiali Żydzi do oddziałów UPA? Oto odpowiedź:

„...Żydowskich fachowców UPA porywała nawet już po uwolnieniu od hitlerowców obszar jej działania, kiedy ocalali Żydzi wyszli ze swoich kryjówek i podjęli prace legalne w nowym systemie. Wspomina o tym dowódca partyzantki Mikołaj Kunicki- „Mucha”: ...A co oni (Żydzi) u was robią?(pytał pojmanego ubowca). – Leczą chorych i opiekują się rannymi... – Żydów lekarzy trzymacie w oddziałach, choć krzyczycie bij Lachów, Żydów i

komunistów. Ale oni wszyscy są u was niewolnikami i przymuszacie ich, by leczyli tych, którzy mordowali ich rodziny... Milczeli patrząc na mnie spode łba". Pamiętnik „Muchy”, Warszawa 1959). Mychajło Stepaniak, członek głównego przywództwa banderowskiej OUN, kompan Szuchewycza „Czupryni”, uczestnik „przełomowego” III Zboru, organizacji, mocno obciąża UPA krwią żydowską. Na III zborze OUN (sierpień 1943r.) padły brutalne słowa „Kłyma Sawura” dowódcy UPA-Północ o Żydach. „Sawur” (D.R. Kłaczkowski) był wtedy jeszcze dowódcą całej UPA; kilka dni później odda dowództwo „Czuprynce” a sam pozostanie na Wołyniu i Polesiu. „Żydzi w UPA? – to jakiś żart – dziwi się Mykoła Stepaniak. – Owszem byli, ale nie dobrowolnie. Odnosi się to zasadniczo do lekarzy i pielęgniarek. Każdy Żyd, który uciekając przed śmiercią, przypadkowo znalazł się w UPA myśląc, że trafił do sowieckich partyzantów – ginął. Najwięcej Żydów było w partyzanckich oddziałach sowieckich, nie brakowało ich też w polskich, to znaczy w AK. Powtarzam, żadnych ochotników – Żydów jako bojców, w UPA nie było...” „Zdaje się, że sprawę Żydów poruszył w kuluarach III zboru Iwan Mitynha, proponując, aby chronić te ukrywające się dotąd resztki Żydów. Według niego zatrze to złe wrażenie jakie pozostawili na Wołyniu wojacy „Nachtigall”, a w Galicji policja ukraińska. Przypomniał, że to właśnie członkowie > Nachtigall< stworzyli trzon (banderowskiej) UPA. Wtedy wmieszał się Dmytro (Kłaczkowski – „Sawur”) oświadczając: >zabić Żyda, to jak zabić wesz<. Spojrzałem na Szuchewycza – „Czuprynę”, ten tylko wzruszył ramionami jakby ta sprawa go zupełnie nie obchodziła, a przy tym głupio się uśmiechnął. Ten gest i ten uśmieszek zauważyli niektórzy przysłuchujący się rozmowie i wybuchnęli dzikim śmiechem. Otrzymawszy taki aplauz „Czupryni” odpowiedział: >>jest po temu okazja, żeby raz na zawsze pozbyć się z naszej ziemi czużyńców (nie- Ukraińców). To wielka szansa druha mecenasie i tylko głupiec by z tej szansy nie skorzystał. Na głupców to my nie wyglądamy. Żydów, których mamy w UPA oraz specjalistów innych nacji, będziemy trzymać tak długo, jak długo będzie istniała taka potrzeba, później tak<. Szuchewycz pociągnął

ręką po szyi, co było wymownym znakiem, że im wszystkim poderżnie się gardła.

Wtedy zrozumiałem, że dla Żydów naszych ratunku już nie ma... Zaprotestował głośno przeciwko temu durnemu gestowi (Szuchewycz miał często mało dowcipne gesty) odważny Iwan Mitrynha, ale nikt go nie słuchał. Jego uwagi ginęły w dzikiej wrzawie >>kwiatu ukraińskich nacjonalistów<<... Ochotników Żydów w UPA nie było..."



Ulotka postulująca rozbiór Polski przez Ukrainę i Niemcy

Kolportowana masowo na Majdanie oraz ukraińskich uczelniach przez środowiska nacjonalistyczne wywodzące się z OUN-UPA.

Dlatego jest rzeczą niepojętą, dlaczego obecni Żydzi, wiedząc doskonale o tym wszystkim, nie tylko stają dziś wspólnie z ukraińskimi szowinistami, oddając hołd zwyrodniałym mordercom swoich przodków, ale jeszcze wstępują lub nawet tworzą na Ukrainie własne oddziały wojskowe, odwołujące się zarówno do ideologii OUN – UPA, ale również przybierają jako swoje własne

barwy i symbole ukraińskich, kolaboracyjnych formacji zagłady w służbie Adolfa Hitlera.

[Jacek Boki](#)

Banderowski podbój Polski



*Polacy nie chcą samostijności
Ukrainy, bo wiedzą, że tylko
Ukraina może im zadać
śmiertelny cios i rozwalić Polskę.
Stepan Bandera – 1939 r.*

I pomyśleć, że kilka tygodni temu te same władze samorządowe Zamościa i kresowianie z tego miasta, nie zgodziły się na instalację w Zamościu pomnika ku czci... Sprawiedliwych Ukraińców ratujących Polaków, a dziś wydają miliony na tego właśnie rodzaju pomniki ku czci... OUN – UPA i SS Galizien, które za pieniądze polskiego podatnika, ochoczo rozwiesili po całym mieście plakaty z banderowskim pozdrowieniem, wspierając z nich równocześnie, jeszcze obecnych potomków ukraińskich zbrodniarzy, którzy nawet nie udają, że nienawidzą Lachów całym swoim sercem. I nie słysząc dziś także żadnych protestów radnych Zamościa i kresowian z tego miasta, którzy byli kilka tygodni temu, tak strasznie oburzeni inicjatywą postawienia pomnika dla sprawiedliwych Ukraińców, których większość banderowcy wymordowali za pomoc Polakom. Zapewne ci

kresowianie z Zamościa biorą dziś gremialnie udział w zbiórce pieniędzy na biednych gloryfikatorów banderowskich ludobójców, tak jak to robi udające polskich kresowian, ukraińskie stowarzyszenie Miłośników Lwowa i Kresów Południowo – Wschodnich z Elbląga

W piątek, krótko po godzinie osiemnastej jechałem samochodem w kierunku ulicy Lotniczej, stojąc na światłach na skrócie w lewo, gdy zauważyłem na ogromnym telebimie wiszącym na jednym z budynków przy ulicy Grunwaldzkiej, na którym zawsze wyświetlane są reklamy firm i produktów, nagle na niebiesko żółtym tle pojawił się napis w dwóch językach, polskim i ukraińskim:

Jesteśmy z Wami

Jesteście naszymi braćmi

Sława Ukraini... HEROJOM SŁAWA!

Gdy zobaczyłem wyświetlone te dwa ostatnie słowa, dosłownie wbiło mnie w fotel i poczułem się tak, jakbym dostał w twarz i narobiono mi na głowę. Pół miliona wymordowanych Polaków przez ukraińskich ludobójców, z tym właśnie ich bojowym hasłem na ustach, jako ostatnim, jakie słyszeli mordowani przez nich nasi rodacy. **A tutaj, w moim kraju, w moim mieście na ogromnym telebimie wyświetlane jest, jak gdyby nigdy nic, to banderowskie pozdrowienie, którego treść i znaczenie jest równoznaczne z nazistowskim pozdrowieniem Hail Hitler!** Nie mam już żadnych, ale to absolutnie żadnych wątpliwości, że żyjemy już w nazistowsko- banderowskim państwie Ukro – Polin, a nie w Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Ofiara bestialsko zamordowanej pół milionowej rzeszy naszych rodaków na Kresach II RP, przez upowców, niczego nas nie nauczyła. W jednej chwili, zupełnie niezauważenie, w ciągu jednego dnia obudziliśmy się w totalitarnym nazistowskim państwie, w którym my Polacy jesteśmy elementem zbędnym. Podludźmi przeznaczonymi do całkowitej, totalnej anihilacji, jak w czasach Generalnej Guberni pod rządami Hansa Franka.

Jak to było możliwe, że jak ten alkoholik przepuściliśmy wszystko, co z takim wysiłkiem, często za cenę własnego życia, wywalczyli z takim trudem nasi przodkowie, my roztrwoniliśmy jak ten przysłowiowy alkoholik, za obietnicę iluzji.

Moi drodzy rodacy, kiedy się obudzicie?

Jak nie będą chcieli opuścić waszego mieszkania?

Jak zamiast dostać mieszkanie, na które czekaliście 10 lat, oni z automatu dostaną?

Jak zwolnią was z pracy i w te miejsce przyjmą ich?

Kiedy nie dostaniecie się na uczelnie, bo za Ukraińców uczelnia dostaje kasę i nie będzie dla was miejsc?

Czy jak za kilka lat, przez płacone im socjale i inne koszty, inflacja będzie taka, że nie starczy wam na miskę ryżu?

Pytanie ostatnie, czy na tej teatralnej wojnie zginie więcej matek z dziećmi, czy Polaków popełni przez ten czas samobójstwo z powodu zniszczenia ich biznesów, jakości życia, niemożliwości, znalezienia pracy, przymuszania do szczepień, które oni zaakceptują jako kilku milionowe społeczeństwo chcące dostać „podstawowy dochód gwarantowany” po przyjęciu cyfrowego certyfikatu...

Sami sobie gotujecie dzisiaj ten los! Czy tego właśnie chcecie?

A, że tak się już dzieje świadczy przykład Krakowa, gdzie czekający od roku na przydział tych mieszkań Polacy, wybudowanych w ramach programu Mieszkanie plus, usłyszeli właśnie, że nie dostaną tych lokali, bo bardziej od nich, potrzebują ich w chwili obecnej Ukraińcy, uciekający przed wojną.

– Nieśmy wsparcie dla Ukrainy, ale organizujemy akcje pomocowe z głową. Nie naszym kosztem – mówią nam krakowianie, którzy czekają na przydział lokali na Klinach, które wybudowano w ramach rządowego programu Mieszkanie Plus. Na razie odpowiedzialna za niego spółka chce umieszczać tam uchodźców. Nawet na pół roku. Później lokale trzeba będzie jeszcze remontować. To oznacza, że oddanie kluczy najemcom znów się

opóźni. Bo przypomnijmy, że wstępnie do nowych budynków najemcy liczyli wprowadzić się już przed ubiegłorocznymi świętami Bożego Narodzenia.

„Nie można pomagać uchodźcom naszym kosztem”

Wychodzi jednak, że można. A gdzie wszyscy ci, którzy czekali na te mieszkania mają teraz zamieszkać? A chociażby pod mostem, lub mogą sobie kupić namiot, w końcu idzie wiosna, a potem lato, to nawet i szałas wystarczy za lokum dla całej polskiej rodziny, no bo po co im więcej? Takim to prostym sposobem wyrugowano Polaków na rzecz ważniejszej obecnie nacji, której potrzeby nie mogą przecież czekać – Ukraińców.

W swoim znakomitym wystąpieniu na kanale wkontakcie, Leszek Bubel omawia jak wygląda obecna podmiana ludności w Polsce i prawdziwy stosunek Ukraińców i obecnego państwa ukraińskiego do Polaków. Nigdy nie byli oni naszymi przyjaciółmi, nie są i nigdy nie będą. Kto twierdzi inaczej, nie wie co mówi i nie pojmuje na jakim żyje świecie. Jak naiwne dzieci wpuszczamy do naszego polskiego domu, jadowite skorpiony, które już niedługo pokażą nam swoją wdzięczność, tylko wtedy będzie już za późno na wszystko. Nie wyciągając żadnych wniosków z historii, powtórzymy ją w jeszcze tragiczniejszym wymiarze. Wołyń roku 1943, przy tym co nastąpi teraz, wyda się wszystkim „niewinną” igraszką. Ale najwidoczniej na taki finał, jako naród zasługujemy, bo sami na to zapracowaliśmy swoją postawą. I spełni się sen Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów, którym było dla nich zawsze hasło *Finis Poloniae* i dlatego taką właśnie nazwę nadali swojej rozgłośni radiowej nadającej w latach 1938 – 1939, z okupowanej Pragi czeskiej do Ukraińców żyjących w Małopolsce Wschodniej, by ci nie ustawali w swojej walce przeciwko Polsce, aż do jej całkowitego unicestwienia.

Ukraina zagrożeniem dla Polski

https://vk.com/wall643861185_11654

https://vk.com/wall643861185_11654?z=video643861185_456246820/efcffeafa01654e248/pl_post_643861185_11654

PiS na polecenie amerykańskiego pana, przeszedł właśnie sam siebie w antypolskim zaprzaństwie, dowodząc, że to nie jest bynajmniej ich ostatnie słowo w sztuce zdrady, wobec własnego narodu. Renegaci z PiS, ogłosili bowiem właśnie, że będą dokumentować... zbrodnie rosyjskie na Ukrainie.

Od 2005 roku, kiedy po raz pierwszy dorwali się do świńskiego koryta, nie kiwnęli nawet palcem, zresztą do dnia dzisiejszego, by powołać Narodowe Centrum Dokumentacji Zbrodni Ukraińskich na Narodzie Polskim, dokonanych przez OUN UPA i SS Galizien na Kresach II RP, w latach 1939 – 1951. Za to ci dziś, będą jak na zawołanie, dokumentować „zbrodnie” rosyjskiej armii na ukraińskich rezunach z Azowa Ajdara i innych nazistowskich bandach ukraińskich, kijowskiej junty, terroryzujących od ośmiu lat cywilną, rosyjskojęzyczną ludność Donbasu. Tak wyglądają priorytety warszawskich renegatów z magdalenkowego rozdania.

Czas długich noży” w kijowskiej „wierchuszce”. Ukromedia poinformowały że SBU zlikwidowała...jednego z członków ukraińskiej delegacji na rozmowy z FR Denisa Kirejewa, miał on dopuścić się „zdrady”. Co ciekawe Kirejew uczestniczył w negocjacjach, co widać na zdjęciach i nagraniach, ale nie został wymieniony oficjalnie jako członek ukraińskiej delegacji. Ukromedia informują że Kirejew był ekspertem w ukraińskim sektorze bankowym . Był Pierwszym Zastępcą Prezesa Zarządu Oszczadbanku (2010-2014) oraz członkiem Rady Nadzorczej Ukreximbanku (2006-2012);

<https://news.obozrevatel.com/>

Podobno zwłoki „zlikwidowanego” przez SBU Denisa Kirejewa...



https://t.me/boris_rozhin/27979

**...nie wygląda to na „egzekucje”, a raczej jak bandycki ,
bestialski mord...**

Typowe załatwianie takich spraw wśród banderowców. Bez żadnych dowodów na cokolwiek, dochodzenia prokuratury, bez sądu. Stare metody SB OUN Bandery

Nikt nie może być niczego pewien, ponieważ każdy może okazać się „zdrajcą”, „agentem”,
czy też „dywersantem”...

Na profilu społecznościowym Pana Tomasza Grygucia, pewien

młody mieszkaniec stolicy, zamieścił taki oto wpis, i jest on najlepszym memento końca naszej Ojczyzny.

Na przedmieściach Warszawy, na ogromnym telebimie ukazał się napis:

Sława Ukraini

Zdobyli nas bez jednego wystrzału, za milczącą zgodą i aprobatą większości

I w taki oto, zupełnie banalny sposób dobiega swojego ostatecznego końca historia terytorium przemarszu. Polacy po tysiąckroć dowiedli, że nie życzą sobie posiadania własnego państwa.

I tego ich życzeniu wkrótce stanie zadość.

[Jacek Boki](#)

Musimy pokochać potomków naszych oprawców



Musimy bezwzględnie wykorzystać czas wojny, aby jak najbardziej zniszczyć i rozbić polską siłę narodową. Musimy z całą brutalnością i bez względu na skutki ogałacać ten kraj ze wszystkiego. – Hans Frank

Jako Polacy zostaliśmy właśnie postawieni przed wyborem, że

albo pokochamy potomków naszych oprawców, najbardziej zwyrodniałych banderowskich morderców naszych rodaków, zamieszkałych na Wołyniu i Małopolsce Wschodniej, albo jako naród i państwo zostaniemy pozbawieni na początku przez pracodawców, należnych nam premii, potem pracy, bo dopłaty do ukraińskich pracowników w naszym kraju, przyznane przez rząd warszawski sprawiają, że pracodawcą bardziej opłaca się zatrudniać ukraińskich emigrantów, niż nas Polaków. W krótkim czasie doprowadzi to do sytuacji, że jako „gospodarze” naszego polskiego domu, zostaniemy pozbawieni jakichkolwiek podstaw dalszej biologicznej egzystencji, co następnie stanie się przyczyną naszej całkowitej anihilacji, jako narodu i państwa. Co tym samym na końcu tej globalnej rozgrywki, doprowadzi do spełnienia największego marzenia Adolfa Hitlera o ostatecznym rozwiązaniu kwestii polskiej. Kolejny tego rodzaju zwiastun pojawił się właśnie w Elblągu. Otóż zaledwie w kilkanaście dni po rozpoczęciu specjalnej rosyjskiej operacji wojskowej na Ukrainie, do Polski przybyło już półtora miliona Ukraińców, którzy przez rząd warszawskich renegatów zostali w ciągu kilku dni obsypani takimi przywilejami, o jakich my Polacy możemy tylko pomarzyć. Każdy natomiast, kto ma na ten temat odmienne zdanie, w odróżnieniu od oficjalnej propagandy jest z miejsca uznawany za ruską onucę Putina, Kacapa, ruskiego śmiecia, którego należy po prostu zabić.

Oto przykład z wczorajszego dnia, ze zdarzenia jakie miało miejsce w elbląskiej firmie Avante, produkującej okna, której dyrekcja pozbawiła swoich pracowników z działu produkcji, bo ci nie wykazali dostatecznego entuzjazmu w zbiórce na rzecz ukraińskich uchodźców .

„Szef zorganizował zbiórkę na pomoc Ukraińcom, po czym porównał wpłaty pracowników biurowych i pracowników fizycznych. Wyszło mu, że pracownicy fizyczni wpłacili za mało, więc postanowił zabrać im premie i przekazać na zbiórkę – pisze w mailu do redakcji jeden z pracowników elbląskiej firmy Avante z prośbą o interwencję. Jak sprawę wyjaśnia

dyrektor firmy?

– W zeszłym tygodniu przeprowadziliśmy zbiórkę pieniędzy na pomoc Ukrainie. Zebraliśmy 1010 zł, biuro i salon 950 zł, produkcja 60 zł. Pieniądze zostały przekazane na Fundację Polsat. W związku z niewielkim zaangażowaniem i rażącym brakiem solidarności, szczególnie ze strony produkcji, premię za miesiąc luty przekazuję w całości na pomoc Ukrainie. Dodatkowo Avante przekaże 2000 zł – takie pismo, jak mówi jeden z pracowników firmy, przekazał im dyrektor. Treść pisma zamieszczamy przy artykule.

Pracownicy firmy, z którymi się kontaktowaliśmy, mówią że o sprawie poinformowali Państwową Inspekcję Pracy w Elblągu.

– Szef zorganizował zbiórkę na pomoc Ukraińcom, po czym porównał wpłaty pracowników biurowych i pracowników fizycznych. Otóż podobno wyszło mu, że pracownicy fizyczni wpłacili za mało, więc postanowił zabrać im premie i przekazać na zbiórkę. Myślę, że rozporządzanie cudzymi pieniędzmi z pozycji władzy jest godne potępienia – napisał w mailu do redakcji jeden z pracowników.”

W Elblągu

Ukraina ponad wszystko, a Polaków na bruk i do dołów, najlepiej z wapnem

<https://youtu.be/vu4RYpiCsW0>

Z kolei w sferze edukacji, postanowiono wymazać z pamięci najmłodszego pokolenia polskich dzieci, temat ukraińskiego ludobójstwa Polaków na Kresach, a tym samym wymazanie z ich umysłów polskiej tożsamości narodowej. W celu doprowadzenia właśnie do takiego efektu, wpadła właśnie na taki pomysł tzw. „Polska Akademia Nauk”. Jak podał portal wprawo.pl, skandaliczne pismo o przerwanie konkursu szkolnego „Wołyń – pamięć pokoleń” wystąpił w swoim specjalnym liście... Komitet Nauk Historycznych PAN! W liście tym czytamy:

„W związku z tym, że do polskich szkół przybywa coraz więcej

ukraińskich dzieci i młodzieży, które ciepło są przyjmowane przez rówieśników i całe polskie społeczeństwo. Zdaniem przewodniczącego Komitetu Nauk Historycznych Polskiej Akademii Nauk prof. dr. hab. Tomasza Schramma, ukraińska migracja to powód, aby przerwać szkolny konkurs o ukraińskim ludobójstwie na Polakach, powszechnie zwanym Rzezią Wołyńską.

Pismo

W świetle agresji rosyjskiej na Ukrainę wnioskuję w imieniu Komitetu Nauk Historycznych Polskiej Akademii Nauk, by organizatorzy przerwali konkurs, korzystając z p. 12 regulaminu. Priorytetem polskich uczniów, nauczycieli, rodziców i całego społeczeństwa stało się obecnie udzielenie moralnego i materialnego wsparcia Ukraińcom walczącym z najeźdźcą, a także uchodźcom, szukającym schronienia w naszym kraju. Są wśród nich uczniowie, dołączający – często po traumatycznych przeżyciach – do zespołów klasowych w polskich szkołach. Wracanie w tym momencie do pamięci o krzywdach z przeszłości nie ułatwi ani ukraińskim, ani polskim uczniom zmierzenia się z nowymi wyzwaniami – napisał prof. Schramm, adresując pismo do organizatorów i patronów konkursu szkolnego „Wołyń – pamięć pokoleń”.



KOMITET NAUK HISTORYCZNYCH
PAN

Rynek Starego Miasta 29/31, 00-272 Warszawa

e-mail: knhpan@wp.pl

Warszawa, 8 marca 2022 r.

L.d. 2/2022

PT Organizatorzy i Patroni

Konkursu Szkolnego „Wołyń – pamięć pokoleń”

W świetle agresji rosyjskiej na Ukrainę wnioskuję w imieniu Komitetu Nauk Historycznych Polskiej Akademii Nauk, by organizatorzy przerwali konkurs, korzystając z p. 12 regulaminu. Priorytetem polskich uczniów, nauczycieli, rodziców i całego społeczeństwa stało się obecnie udzielanie moralnego i materialnego wsparcia Ukraińcom walczącym z najeźdźcą, a także uchodźcom, szukającym schronienia w naszym kraju. Są wśród nich uczniowie, dołączający – często po traumatycznych przeżyciach – do zespołów klasowych w polskich szkołach. Wrócenie w tym momencie do pamięci o krzywdach z przeszłości nie ułatwi ani ukraińskim, ani polskim uczniom zmierzenia się z nowymi wyzwaniami.

Z należnym uszanowaniem

PRZEWODNICZĄCY
KOMITETU NAUK HISTORYCZNYCH PAN

Prof. dr hab. Tomasz Schramm

Otrzymują:

Michał Wójcik – Poseł na Sejm

Beata Kempa – Poseł do Parlamentu Europejskiego

Beata Białowas – Członek Zarządu Województwa Śląskiego

Światowy Kongres Kresowian z siedzibą w Bytomiu

Towarzystwo Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich z siedzibą w Bytomiu

Stowarzyszenie Upamiętnienia Ofiar Zbrodni Ukraińskich Nacjonalistów z siedzibą we

Wrocławiu

Karol Nawrocki – Prezes Instytutu Pamięci Narodowej

Przemysław Czarnek – Minister Edukacji i Nauki

Fałszowanie historii

Jeśli zestawimy stanowisko przewodniczącego komitetu

konkursowego z ramienia PAN z wypowiedzią prezydenta Wołodymira Zełenskigo o tym, że [Ukraińcy „nigdy nie mordowali innych ludzi”](#) to śmiało możemy już mówić o szeroko pojętej próbie fałszowania historii i deptania po pamięci nawet 200 tysięcy Polaków pomordowanych w latach 1939-1947 na Wołyniu, Zamojszczyźnie, Podkarpaciu i w Małopolsce Wschodniej m.in. przez bandytów z OUN i [gloryfikowanej na Ukrainie UPA](#).

Rozumiemy okoliczności wojny, ale tak jak niegdyś nasz naród walczył o możliwość publicznego mówienia o sowieckim ludobójstwie w Katyniu, tak dziś nie możemy pozwolić, by zabroniono głosić prawdę o ludobójstwie, które przeprowadzono pod hasłem: „Smert Lachom” oraz „Sława Ukraini, herojam sława”.

Zaledwie w ciągu niespełna trzech tygodni sprowadzono nas Polaków do rangi podludzi we własnym kraju. Zupełnie w ten sam sposób, w jaki zrobiły to hitlerowskie Niemcy w latach 1939 – 1945, w utworzonym przez siebie tzw. Generalnym Gubernatorstwie pod rządami Hansa Franka. Jak widać stare nazistowskie pomysły nie rdzewieją i można je zawsze w dowolnym momencie wykorzystać do swoich głęboko skrywanych celów, co właśnie się stało na naszych oczach, poprzedzone wcześniejszą operacją psychologiczną Covid 19, mającą na celu zniewolenie ludności tubylczej, co jak widać udało się architektom tego szwindlu znakomicie, a co dostrzega nadal tylko niewielu.

[Jacek Boki](#)

Zbrodnie w Janowej Dolinie



79 lat temu w miejscowości Janowa Dolina na Wołyniu miał miejsce jeden z najbardziej krwawych epizodów ludobójstwa dokonanego przez siepaczy z UPA i ich pomagierów na ludności polskiej. W nocy z Wielkiego Czwartku na Wielki Piątek (22-23 kwietnia) 1943 roku sotnia UPA pod dowództwem Iwana Łytwyńczuka ps. „Dubowyj” wymordowała, wykazując się przy tym szczególnym okrucieństwem ok. 600 polskich mieszkańców wspomnianego osiedla.

Napad rozpoczęto ok. północy 22 kwietnia, kiedy to mordercy z UPA ostrzelali z broni maszynowej zabudowania miejscowości. Następnie rozpoczęto podpalanie kolejnych domostw. Ratujących się ucieczką Polaków mordowano przy pomocy siekier, wideł i noży. Według relacji świadków szczególną uciechę ukraińskim zwyrodnialcom sprawiało nabijanie polskich dzieci na pal lub podpalanie żywcem, po uprzednim „zawinięciu” w słomiane snopki. Ukraińscy zwyrodnialcy nie oszczędzili również miejscowego szpitala, paląc żywcem rannych i chorych, a personel medyczny mordując w bestialski sposób przy pomocy narzędzi gospodarskich. Z rzezi uratowała się część mieszkańców, która znalazła schronienie w miejscowym niemieckim garnizonie.

Do dnia dzisiejszego pamięć pomordowanych w Janowej Dolinie Polaków nie została należycie uczczona. Choć w miejscu zbrodni rodziny pomordowanych ufundowały pamiątkowy pomnik, to w ostatniej chwili jego ukraiński wykonawca usunął bez wiedzy zamawiających datę „23 kwietnia 1943 roku” pozostawiając tylko napis „Pamięci Polaków z Janowej Doliny”. W trakcie odsłaniania pomnika, w dniu 18 kwietnia 1998 roku protestowała kilkudziesięcioosobowa grupa Ukraińców,

trzymających w dłoniach antypolskie transparenty i wznosząc okrzyki: „precz stąd polscy okupanci”, „precz ss- mańskie sługusy”.

W kolejnych latach w Janowej Dolinie (obecnie miejscowość Bazaltowe) postawiono tablicę „upamiętniającą”, „akcję bojową” oddziału UPA, który 22 kwietnia 1943 roku miał zlikwidować „bazę polsko- niemieckich okupantów Wołynia”. Pamiętajmy o ofiarach w Janowej Doliny i innych pomordowanych Polakach na wschodnich kresach RP, szczególnie dziś, gdy nasz naród w geście iście boskiego miłosierdzia otwiera szeroko ramiona dla ukraińskich uchodźców, niepomny krzywd, wyrządzonych na wielką skalę własnym rodakom.

dr Jacek Misztal

Czeka nas nowa unia



Tym razem było inaczej, niż zwykle. Bo zwykle podczas świąt, wszystko jedno – Bożego Narodzenia, czy wielkanocnych, nasz nieszczęśliwy kraj pogrąża się w nirwanie. Tym razem tak nie było, bo zimny ruski czekista, zbrodniarz wojenny Putin, co prawda dopiero w drugi dzień świąt, rozpoczął ofensywę na wschodzie Ukrainy. Walki toczą się na prawie 500-kilometrowym froncie, ale niezależne media głównego nurtu, powtarzając informacje wytwarzane przez stronę ukraińską, nie podają żadnych szczegółów, co skłania do podejrzeń, że inicjatywa

leży po stronie Rosjan. Dodatkową poszlaką są gorzkie słowa, jakie strona ukraińska i prezydent Zełeński osobiście kieruje pod adresem niemieckiego kanclerza, że – odwrotnie niż Polska – nie chce rezygnować z rosyjskiego gazu i ropy, a w dodatku opieszale traktuje obowiązek dostarczania na Ukrainę broni. Tymczasem kilka dni przed świętami pewien kremłowski dygnitarz oświadczył, że Rosja wszystkie konwoje z bronią będzie traktowała jako „legalne cele wojskowe”. Jeśli tak by było rzeczywiście, to wojna mogłaby zakończyć się wcześniej, niż przewiduje amerykański sekretarz stanu Antoni Blinken, według którego zakończy się ona w Sylwestra 2022 roku. Ostatnim dniem 2022 roku jest bowiem Sylwester, który rzeczywiście może być dla Putina datą ważną, bo właśnie wtedy, w roku 1999, prezydent Jelcyn oświadczył w telewizji: „ja uchażu w odstawku”, a nowym prezydentem Rosji został właśnie Putin, który na tamtym etapie nie tylko nie był jeszcze zbrodniarzem wojennym, ale nawet miał duszę, którą swoim przenikliwym wzrokiem dostrzegł w nim prezydent George Bush. Na razie w komunikatach dominują zapewnienia strony ukraińskiej, że będzie walczyła do końca.

Tymczasem tuż przed świętami wydarzył się incydent, który dla rządu „dobrej zmiany” może nosić nawet charakter aktu sprawiedliwości dziejowej. Oto drogą ekspresową jechał samochód prowadzony przez pana Zdziennickiego, małżonka pani Małgorzaty Gersdorf, o której stanowisko I prezesa Sądu Najwyższego toczyły się takie boje na wstępnym etapie walki o praworządność w naszym bantustanie. Otóż w pewnym momencie, jadący z lewej strony samochodu wiozącego małżonków motocyklista uderzył w barierkę, ginąc na miejscu, podczas gdy jego motocykl siłą rozpędu ślizgał się po jezdni i nawet wyprzedził samochód małżonków. Widać to było na nagraniu, które zrobił jadący z tyłu samochód ciężarowy. Tymczasem małżonkowie się nie zatrzymali, tylko pojechali, jakby nigdy nic – ale policja na podstawie nagrania zidentyfikowała ich samochód. Od tej chwili przed panią Małgorzatą Gersdorf zaczęły piętrzyć się kłopoty oraz – jak to nazwała – „szykany”

– co skrupulatnie odnotowywały niezależne media rządowe, dzięki czemu nawet Donald Tusk, który jest tam regularnie pokazywany jako drugi po Putinie wróg publiczny, zszedł na plan dalszy. Jednak rozpoczęta na Ukrainie ofensywa zepchnęła na dalszy plan również i tę sprawę, być może również dlatego, że z nirwany wyrwała ona również zwolenników i politycznych przyjaciół pani Małgorzaty Gersdorf, którzy rozpoczęli pracować nad korzystniejszą dla małżonków wersją wydarzenia. Podobnie bez większego rezonansu przeszedł rozłam w Judenracie „Gazety Wyborczej”, który został ujawniony za sprawą Konstantego Geberta, co to podstępnie chciał na łamach „Gazety” zamieścić oskarżenie, jakoby ukraiński pułk „Azow” składał się z „nazistów”. Judenrat przekonywał pana Geberta, żeby użyć określenia „skrajna prawica”, ale taka propozycja oburzyła pana Geberta do tego stopnia, że pożegnał się z „Gazetą Wyborczą” na dobre. Ten incydent jednak niósł ze sobą potężny dysonans poznawczy, bo z jednej strony taki rozłam w Judenracie był dla niezależnych mediów rządowych prawdziwym darem Niebios, ale z drugiej spostrzeżenie pana Geberta o „nazistowskim” charakterze pułku „Azow” dokładnie pokrywało się z oskarżeniami zbrodniarza wojennego Putina, który jako pozór moralnego uzasadnienia inwazji na Ukrainę podaje potrzebę przeprowadzenia „denazyfikacji” tego kraju.

Tymczasem 13 kwietnia odbyła się w Mikołajkach debata na temat unii Polski z Ukrainą. Debata ta była pokłosiem Europejskiego Kongresu Samorządów, organizowanego przez Ośrodek Studiów Wschodnich. Uczestniczyli tam panowie: Władysław Kosiniak-Kamysz, pobożny poseł Jarosław Gowin, Wielce Czcigodny poseł Maciej Gdula, z porządnej, bezpieczniackich rodziny i Czesław Bielecki. Moderatorem debaty był Jan Maria Rokita, z tołstojowską brodą niemal do pasa. Dyskutanci zgodzili się, że nie ma rady, tylko trzeba przeprowadzić unię Polski z Ukrainą, to znaczy – przyłączyć Polskę do Ukrainy. Jak powiedział prezydent Zełeński, taka Ukrai... – to znaczy, pardon – oczywiście taka unia liczyłaby 80 milionów mieszkańców, czyli tyle samo, co Niemcy. Zresztą – jak zauważył Czesław Bielecki

– nieważne, jak by się taki twór polityczny nazywał, bo najważniejsze jest sprawne przeprowadzenie procesu integracji. Myślę, że około 3 milionów uchodźców z Ukrainy, nie licząc co najmniej półtora miliona Ukraińców, którzy do Polski przybyli wcześniej, do sprawnej integracji z pewnością się przyczyni, a kto nie będzie chciał się integrować, albo nawet będzie się integrował, tylko opieszale, to zostanie odpowiednio podkręcony. W ten sposób, jeśli Ukraina utraciłaby swoje wschodnie, uprzemysłowione okręgi – o czym oczywiście nie może być mowy – to dzięki unii z Polską zyskałaby odpowiednią rekompensatę terytorialną, a Polska – jak to już wcześniej, w niepojętym przypływie szczerości zauważył rzecznik Ministerstwa Spraw Zagranicznych, pan Łukasz Jasina – stałaby się *„sługą narodu ukraińskiego”* i to nie incydentalnie, pod pretekstem wojny, ale może już na zawsze. Trzeba tylko zapłacić i odsiedzieć, to znaczy – jak zauważył Władysław Kosiniak-Kamysz – tylko napisać przyszłą historię naszych dwóch narodów, bo *„emocje zostały zastąpione propolskim etosem”*. Tak samo mówi pani Weronika Marcuk – że mianowicie Ukraińcy się w Polsce *„zakochali”*. Skoro tak, to nie ma co czekać, tylko starą historię unieważnić i zabrać się do napisania nowej. Oczywiście nie wylewajmy dziecka z kąpielą i nie unieważniamy całej dotychczasowej historii. Na przykład – powstanie w Getcie Warszawskim. Akurat 19 kwietnia przypadła kolejna rocznica, a z tej racji wszyscy patrioci, obok wstążeczki w barwach ukraińskich z jednej strony, pozakładali sobie z drugiej strony wycięty z żółtego papieru wizerunek żonkila. W tej sytuacji na polską flagę miejsca już nie starczyło, ale w takim zestawie potrzebna ona jak psu piąta noga. Wstążeczka po jednej stronie, a żonkil po drugiej w przyszłej unii wystarczą, bo po co rozdrapywać stare rany?

[Stanisław Michalkiewicz](#)

Rozdawnictwo władzy na pełnym gazie. „Goście” mogą ubiegać się o 12 tys. na dziecko



Nieudolna władza, przez którą Polacy płacą w sklepach coraz więcej nie bardzo się tym, przejmuję. Priorytetem dla nich stali się teraz „goście” z Ukrainy którym przyznawane są uprawnienia do świadczeń socjalnych jakby, byli polskimi obywatelami.

Tym razem pisowski rząd postanowił przyznać uprawnienie „gościom” z Ukrainy do ubiegania się o kwotę 12.000 zł z programu **Rodzinny Kapitał Opiekuńczy**, **jaki** z założenia ma **na celu poprawić jakość życia polskich rodzin**. Czy zatem „goście” stali się już polskimi obywatelami?

ZUS do jakiego „goście” nie wpłacili ani jednej złotówki poinformował w wydanym oświadczeniu, że będzie przyznawał rodzinny kapitał opiekuńczy obywatelom Ukrainy, którzy „przybyli” do Polski po 23 lutego 2022 r. w związku z „działaniami wojennymi”.

Z założenia ustawy program ten przewiduje zasiłek na drugie i kolejne dziecko w rodzinie w wieku od 12. do 35. miesiąca życia i ma dotyczyć obywatela Polski. Wysokość świadczenia wynosi 12.000,00 zł, jakie pochodzą z pieniędzy podatnika.

Kwoty tej nie można otrzymać jednorazowo. Można natomiast wybrać, czy chce się dostawać po 500 zł przez 24 miesiące, czy po 1000 zł przez rok. Zatem przyznanie „gościom” uprawnienia

do tego programu daje odpowiedź, że władza już przewiduje ich „gościnę” w Polsce przez okres jednego roku. Niestety za tą „gościnę” zapłacą Polacy.

Z przepisów wynika, że do złożenia wniosku o RKO niezbędny jest polski numer PESEL rodzica jak i dziecka, na które wnioskuje o świadczenie, adres e-mail, polski numer telefonu, a także numer rachunku bankowego w Polsce.

Uprawnienie do świadczenia nabywa się od miesiąca złożenia wniosku.

ZUS zaznaczył, że uchodźcy z Ukrainy, którzy uzyskali numer PESEL UKR w marcu 2022 r., nie muszą się martwić składając wnioski o rodzinny kapitał opiekuńczy w kwietniu, że świadczenie za marzec im przepadnie. Zakład przyzna im świadczenia również za marzec, czyli od miesiąca uzyskania numeru PESEL UKR.

Rodzinny kapitał opiekuńczy, jak i świadczenie z programu „Rodzinna 500 plus”, przysługują uchodźcom w tym okresie, kiedy przebywają z dziećmi w Polsce.

W ostatnich dniach „goście” z terenów, na jakich nigdy nie występowały działania militarne, postanowili spędzić święta ze swoimi rodzinami na Ukrainie. Spowodowało to masowe wyjazdy i wojna nie była im już tak straszna. Jednak po świętach z pewnością znów będą bali się wojny i z uwagi na przychylność pisowskiego rządu ponownie będą chcieli się tu osiedlić i otrzymać prawa do socjału, jaki finansuje im polski podatnik.

← Tweet



Grzesiek Gawin
@Grzesiek_Gawin

...

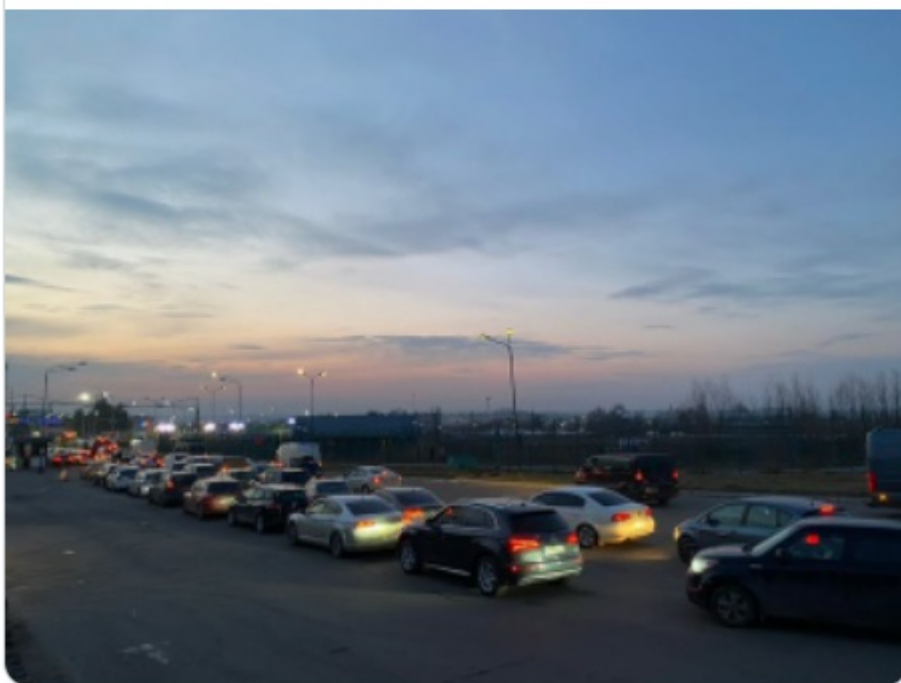
To dla tych, którzy nie wierzyli, że masa Ukraińców wraca do kraju na święta.

Nie powinni dostać żadnej pomocy socjalnej (najlepiej gdyby prawie w ogóle jej nie było) po powrocie do Polski. Albo jest wojna i szukają w Polsce schronienia albo są zwykłymi migrantami



Lesia Vasylenko ✓ @lesiavasylenko · Apr 22

Traffic jam at Poland 🇵🇱 #Ukraine 🇺🇦 border. Ukrainians are coming home. Easter is a time to stand united and pray for Ukraine



6:20 PM · Apr 23, 2022 · Twitter for Android

Bilans Wojny na Ukrainie



Polacy pozbawieni prawie zupełnie własnych niezależnych mediów, atakowani zewsząd nachalną anglosaską propagandą zupełnie nie orientują się w rzeczywistym przebiegu wojny na Ukrainie. Ta zamierzona przez zagranicznych decydentów niewiedza w zasadniczym stopniu kształtuje ich świadomość i powoduje, że podejmują coraz gorsze decyzje dotyczące fundamentalnych spraw związanych istnieniem państwa i narodu.

Wielu trzeźwych obserwatorów domyśla się, że informacje o wielkich zwycięstwach i kontrofensywach Ukraińców to produkt czysto pijarowy, zmyślony i przez nikogo niepotwierdzony. Bo jakie to miasto na przykład w ciągu tych 55 dni wojny odbiły siły ukraińskie? Jakie oddziały rosyjskie pokonały? Wszystkie to „sukcesy” okazywały się być po paru dniach sfabrykowanymi kolażami, przerobionymi w Photoshopie zdjęciami, wymyślonymi mitami, jak np. tzw. „Duch Kijowa” – pilot, który miał zestrzeliwać rosyjskie samoloty, a który w ogóle nie istniał.

Cel narzucanej w ten sposób Polakom propagandy był oczywisty- zbudowania przeświadczenia, że pomaganie Ukrainie ma głęboki sens, że nasze wysiłki przybliżają „ostateczne zwycięstwo” słusznej sprawy. Ten medialny pressing pomagał też niewątpliwie w przeprowadzaniu narzuconej nam przez USA przymusowej mobilizacji naszych wszystkich zasobów: militarnych, finansowych, gospodarczych na rzecz wschodniego sąsiada. Dzięki temu Polacy sami oddają wszystko to, co mają najlepszego Ukraińcom –ostatnią sprawną broń, żywność, amunicję, paliwo. Wielu z nich nawet zaciąga się, jako najemnicy do prywatnych armii organizowanych przez nacjonalistów. Nikt nie zastanawia się, czy wszystkie te wysiłki i całe to oszalałe „wzmożenie” będzie miało

jakikolwiek sens i pożytek zarówno dla Ukraińców, jak i dla Polaków. Wściekła propaganda mainstreamowa eliminuje wszelkie próby refleksji a każdy, kto odważy się na niezależnie myślenie jest piętnowany, jako zdrajca i obcy agent a tabuny zindoktrynowanych bogoojczyźnianych tzw. „Januszy” próbują zrobić wszystko, aby „podstawić mu nogę” w życiu osobistym i pracy zawodowej. Szpicel i denuncjator to teraz zajęcia cieszące się największym autorytetem w polskim społeczeństwie.

Rzeczywisty obraz wojny

Pragnąc podejmować racjonalne decyzje warto wyrobić sobie rzetelny ogląd na stan spraw na Ukrainie i spróbować uchwycić rzeczywisty obraz konfliktu. Jedną z najmniej zawodnych, jak i najbardziej odporną na manipulacje jest metoda statystyczna. Trzeba po prostu policzyć stan wyjściowy zasobów militarnych stron konfliktu, policzyć dotychczasowe straty, oraz oszacować czy pozostałe zasoby wystarczą, aby osiągać sukces lub dalej móc prowadzić wojnę.

W przedstawionych poniżej dwóch tabelach zestawiono zasoby i straty obu stron na dzień 16-17 kwietnia 2022. Przyjęto oficjalne dane Ministerstwa Obrony Federacji Rosyjskiej oraz sztabu generalnego Sił Zbrojnych Ukrainy. Rosyjskie dane są bardziej wiarygodne, gdyż Rosjanie podając je pokazują szczegółowe dowody (zdjęcia, filmy) i wyliczenia. Dane ukraińskie dotyczące strat rosyjskich według rozeznania są 2-3 krotnie przesadzone. Ukraińcy podając je nie potrafią w żaden sposób potwierdzić ich materiałem zdjęciowym. Autor nie znalazł np. potwierdzenia zdjęciowego nawet 10 samolotów zestrzelonych przez wojska ukraińskie. Ale nie o to tutaj chodzi, Przyjęto dane deklarowane przez obie strony wojujące, aby uchwycić generalny stan zasobów i strat.

Straty armii ukraińskiej według strony rosyjskiej, według Ministerstwa Obrony Rosji na dzień 17 kwietnia 2022

	Stan na luty 2022	Stracono do 17.04.2022	Procent strat
Samoloty	159	134	84
Helikoptery	147	105	71
Bezzałogowce	500	460	92
Zestawy przeciwlotnicze	300	246	82
Czołgi i bojowe wozy piechoty	2596+4000	2,269	34
Wyrzutnie rakiet	490	252	51
Artyleria Polowa i Moździerze	3107	987	32
Wozy specjalistyczne	5000	2158	43
Flota	38	38	100
Żołnierze	209	23 367 zabici	11
		30 000 ranni – szacunek	14

Straty sił rosyjskich według sztabu generalnego Sił Zbrojnych Ukrainy na dzień 16 kwietnia 2022.

	Stan na luty 2022	Stracono do 16.04.2022 Według wersji ukraińskiej	Procent strat
Samoloty bojowe	2100	163	7,76
Helikoptery	2050	144	7,02
Bezzałogowce	3000	135	4,50
Zestawy przeciwlotnicze	5000	66	1,32
Czołgi	24 000 (z rezerwami)	756	3,15
Bojowe wozy piechoty	40 500 (z rezerwami)	1976	4,88
Wyrzutnie rakiet (bez strategiczných)	3391	122	3,60
Artyleria Polowa i Moździerze	20 000 (bez rezerw)	366	1,83
Wozy specjalistyczne	40 000 (bez rezerw)	1443	3,61
Flota	605	2	0,33
Żołnierze	900 000	20 000	2,22

Jak możemy wywnioskować z powyższych zestawień Ukraina utraciła do tej pory większość swojego sprzętu wojennego. Wyposażenie wojsk lądowych (artyleria, czołgi, BWP) zostało już w prawie 50% zniszczone przez Rosjan. Marynarka wojenna i lotnictwo nie istnieją od dawna. Nastąpił także poważny ubytek w sile żywej – około 20% żołnierzy zostało wyłączonych z walki.

Z kolei straty Rosjan (mocno przesadzone przez Ukraińców) stanowią ułamek ich zasobów militarnych– to zaledwie około 2-3% faktycznych możliwości Federacji Rosyjskiej, a w rzeczywistości nawet mniej. Zapasy sprzętowe Rosjan są stale uzupełniane przez przemysł albo przemieszczane z głębi kraju na linię frontu.

Najważniejsze w długotrwałym prowadzeniu wojny jest sprawne dostarczanie wojskom amunicji, materiałów pędnych i żywności oraz finansowanie konfliktu. Ukraina, jako jedno z

najuboższych krajów Europy posiadała zaledwie 30 mld USD rezerw walutowych, podczas gdy Rosja ma ich aż 630 mld. Ukraina prawie całą potrzebną ropę niezbędną dla walczącej armii importuje z zagranicy- głównie z Białorusi, produkcja własna jest niewielka, podczas gdy Rosja jest jednym z największych jej producentów na świecie. Trzeba także dodać, że obecnie wszystkie pracujące na Ukrainie rafinerie i większość baz materiałów pędnych zostały już zniszczone przez rosyjskie naloty. Ukraina może obecnie polegać wyłącznie na dostawach z zagranicy z Polski i Rumunii, ale też nie wiadomo, przez jaki jeszcze czas.

Wojna toczy się na terytorium Ukrainy i dezorganizuje całe państwo. Przede wszystkim zaś – do końca, dzień po dniu, obraca w perzynę i tak marną ukraińską infrastrukturę – drogi, koleje, porty, elektrownie, lotniska, podczas kiedy Rosja nie ponosi tutaj żadnych uszczerbków.

Dlatego wniosek jest oczywisty. Ukraina nie może wygrać tej wojny. Większość sprzętu wojskowego, znaczna część armii jest unieszkodliwiona, zapasy materiałowe są praktycznie wyczerpane i stale niszczone a w wielu regionach brakuje już żywności. Głodują już nawet wojska ukraińskie, które dopuszczają się rabunków na okolicznych mieszkańcach.

Z kolei Rosja poświęciła zaledwie drobny ułamek swoich ogromnych zasobów i stale je odnawia zwiększając stale ilość sprzętu i materiałów dosyłanych na linię frontu. Wojna cieszy się poparciem 80% Rosjan, którzy zjednoczyli się przy prezydencie Putinie i nic nie zapowiada zmiany tych preferencji.

Dlatego nie bójmy się wyciągać oczywistego wniosku. Ukraina tę wojnę przegrała i dalsze prowadzenie nie zmieni jej ostatecznego wyniku. Rosjanie posiadają absolutną przewagę we wszelkich aspektach, poczynając od dominacji w powietrzu, poprzez zaawansowanie techniczne wojsk, a skończywszy na zabezpieczeniu materiałowym. Przewaga ta stale rośnie i wojska

ukraińskie nie są zdolne do żadnych działań zaczepnych i nigdy już nie będą.

Wnioski dla Polski.

Skoro przegrana Ukrainy w toczącej się wojnie jest sprawą oczywistą zastanówmy się, nad jakie wnioski płyną dla nas i jak powinniśmy się zachować, aby nie uciapało bezpieczeństwo państwa i obywateli.

Niewątpliwie, jako najważniejszą sprawę powinniśmy rozważyć sens dalszych dostaw polskiego uzbrojenia i materiałów pędnych dla armii ukraińskiej, które i tak nie zmienią wyniku starcia na Ukrainie, a stanowią olbrzymie obciążenie dla budżetu Polski, które dodatkowo musi ponosić ciężar utrzymania prawie 3 mln ukraińskich uchodźców. Poza tym dostawy te mogą zostać uznane przez zwycięskich Rosjan za casus belli i sprowadzić na nasze domy zagrożenie wojenne. Dobrze wiemy, że państwa NATO nie chcą interweniować bezpośrednio na Ukrainie, gdyż oznaczałoby to III wojnę światową. To karmienie Ukraińców mrzonkami i złudzeniami na pomoc zachodnią, a tej nie będzie.

Jako, że Ukraina jest naszym sąsiadem Polska zamiast dolewać benzyny do konfliktu powinna się zaangażować jak najszybciej w zainicjowanie procesu pokojowego. Jest w naszym interesie, aby wojna nie rozlała się dalej i nie zablokowała pomostu handlowego Wchód – Zachód, gdyż wówczas Polska utraci wszystkie profity z racji swojego tranzytowego położenia w Europie. Dlatego polski rząd i wszystkie opcje polityczne powinny stać się ambasadorami pokoju w naszej części kontynentu.

Polski interes gospodarczy wymaga także nie zrywania kontaktów z Białorusią i Rosją, gdyż poprzez te państwa przebiegają główne kontynentalne korytarze handlowe do Chin, ponadto Rosja jest głównym dostawcą węglowodorów, które są niezbędne polskiej gospodarce i obywatelom. Dodatkowo po zwycięstwie na Ukrainie to Rosja będzie kształtować stosunki polityczne na

wschodzie kontynentu. Nie ma żadnego ważnego powodu abyśmy dobrowolnie ograniczali sobie możliwości prowadzenia polityki w przyszłości.

Nie bójmy się myśleć o sobie i naszych interesach.

To nie nasza wojna.

Piotr Panasiuk